Rok XIII 6 SIERPNIA 1933 ROKU Nr. 32

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI





Twórca czynu 6-go sierpnia, budowniczy państwa, pierwszy komendant Związku Strzeleckiego

KOMENDANT GŁÓWNY DO STRZELCÓW

W rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej

Obywatele!

Jesteście tą wybraną częścią społeczeństwa polskiego, która wywodzi się od pokolenia zapisanego krwią w walce o Polskę.

Macie zaszczyt dźwigać na swoich barkach chwałę swych poprzedników i żyć w blasku wielkich zasług przedwojennego Związku Strzeleckiego, Legjonów i P. O. W. Jednakże ciąży na Was równocześnie zaszczytny obowiązek szerzenia żywym czynem ich ideałów i wskazań, by doprowadzić Polskę do mocarstwowego rozwoju.

Czynem, aż do ofiary z krwi, macie być gotowi do walki o Polskę Mocarstwową.

Czynem, aż do ofiary z krwi, macie być gotowi do walki o Jej lepsze jutro.

Równi wobec praw, lecz uprzywilejowani przez zasługi swych poprzedników — macie przywilej ten okupić przodującą ofiarnością w codziennej pracy obywatelskiej, aby Wam nikt nie mógł zarzucić, że nie dorośliście do zaszczytnej roli spadkobierców pierwszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego.

W momencie, gdy w całej Polsce zapłoną symboliczne ogniska strzeleckie ku uczczeniu tych, z których trudu Polska powstała, łączę się z Wami myślą w tej głębokiej wierze, że stanowicie tę gromadę, w której służba dla Ojczyzny jest najwyższem szczęściem i zaszczytem.

JAK I-SZA KOMPANJA KADROWA WYRUSZYŁA NA WOJNĘ

Wspomnienie jednego z żołnierzy Pierwszej Brygady

Sierpień dla nas, którzyśmy wyruszyli pierwsi, stanowić będzie zawsze, dopóki nam życia stanie, miesiąc szczególnej zadumy. Jak wiecie, jest to miesiąc rozpoczęcia w 1914 r. wojny światowej, a dla Polski rozpoczęcia ostatniej wojny po wstańczej o niepodległość. Nam, stusześćdziesięciu żołnierzom „kompanji kadrowej", przypadł wtedy „zaszczyt niezmierny" wysłuchania pierwszego rozkazu Wodza, a w parę dni potem wyruszenia z pod odwiecznego Wawelu w straży przedniej oddziałów strzeleckich na wojnę z Rosją.

A jak to było — posłuchajcie.

3 sierpnia 1914 r. o godzinie 18-ej stanęliśmy w dwóch dwuszeregach na placu ćwiczeń w ogrodzie zwanym Oleandrami. Komendant Piłsudski, który już nas oczekiwał, przechadzając się pomiędzy obydwoma dwuszeregami, przemówił do nas w te słowa:



Pierwsza Kompanja Kadrowa wchodzi do Kielc 12 sierpnia 1914 roku.

— Chłopcy! Nie ma Drużyn, niema Związków[1]) — jest jedno Wojsko Polskie. Koniec swarom. Z dniem dzisiejszym wspólnie wypowiadamy wojnę Moskwie. Znoszę wszelkie oznaki specjalne[2]). Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nie zostanie wam rozdany nowy znaczek, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne oznaki, na znak zupełnej zgody i brater-

stwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech strzelcy przypną do czapek blachy drużyniaków i oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pole bitew, gdzie — mam nadzieję — zniknie najlżejszy cień różnicy między wami.

Po tych słowach Komendant przystąpił do organizacji kompanji. Podzielił nas na 4 plutony, naznaczył na dowódców: Bukackiego - Burhardta, dziś gen. brygady), Herwina Piątka (zginął, jako d-ca baonu w bitwie pod Konarami w 1915 r.), Kroka - Paszkowskiego (dziś gen bryg.) i Kruka-Kruszewskiego (dziś gen. bryg., d-ca K. O. P.). Dowództwo nad tą kompanją objął Tadeusz Kasprzycki (dziś gen. bryg.).



Starszyzna legjonowa w okopach. Z prawej strony Komendant Piłsudski, po środku ś. p. ks. biskup Bandurski.

Dnia następnego (4. VIII.) wskutek mobilizacji, zarządzonej przez Komendanta Piłsudskiego, zaczęły do Krakowa napływać oddziały strzelców. Z radością patrzyliśmy, jak przybywały coraz to nowe i nowe plutony i kompanje. W dniu tym powrócił z Królestwa pierwszy patrol strzelecki, zawiązek naszej kawalerji, prowadzony przez Belinę - Prażmowskiego (dziś pułkownik w rez., wojewoda lwowski). Opowiadali nam, gdzie byli i co widzieli.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rozkazu do wymarszu.

Dopiero nazajutrz (5.VIII.) zerwano nas ze snu przed świtem. Stanęliśmy w 15 minut na placu gotowi do wymarszu. Dowódca kompanji odebrał raport, poczem ruszyliśmy ku bramie wyjściowej. Nareszcie! Z bramy skręciliśmy na prawo, a więc ku granicy rosyjskiej. Po chwili minęliśmy Komendanta Głównego, który z Szefem (Kaz. Sosnkowskim, dziś generałem dyw., inspektorem armji) i ze sztabem stał przy drodze. Patrzał nam badawczo w oczy. Ani jeden się nie zawahał. Komendant przekonał się, że może na nas liczyć. Uszliśmy kilkadziesiąt kroków. Wtem nadbiegł ordynans i wręczył kompanijnemu rozkaz przeprowadzenia ćwiczeń na błoniach. Z żalem zmieniliśmy kierunek marszu. Ćwiczenia wypadły dobrze, ku zadowoleniu Komendanta.

Cały dzień przesiedzieliśmy markotni. Zawód, jakiego doznaliśmy, odbił się na wszystkich.

Nadszedł wreszcie historyczny dzień 6-go sierpnia.

Jak dnia poprzedniego, wstaliśmy przed świtem. Na placu rozdano nam żywność na dwa dni (chleb i po dwie konserwy).

Następnie stanęliśmy przed Kwaterą Główną w szyku rozwiniętym i oczekiwaliśmy na Komendanta. Po chwili adjutant wezwał wszystkich oficerów na odprawę. Czekaliśmy z drżeniem serca na jej wynik. Niebawem wrócili. Radość biła z ich twarzy — byliśmy pewni swego. Wkrótce wyszedł Komendant Główny. Odebrał raport, poczem przeszedł wzdłuż całej kompanji, żegnając nas jednem słowem:— Winszuję.

Padła komenda i ruszyliśmy — tym razem już rzeczywiście w stronę Królestwa. Z pieśnią na ustach szedł w 160 ludzi przedni oddział Wojska Polskiego na wymarzoną wojenkę...

O godzinie 9 minut 45 minęliśmy słupy graniczne. Przed nami postępował niestrudzony patrol Beliny. Po wyjściu z zabudowań celnych dowódca kompanji, wstrzymawszy kolumnę, w podniosłem przemówieniu ogłosił stan wojenny. Z bronią u nogi odśpiewaliśmy „Rotę". Potem naładowaliśmy broń.

Tak wyruszyła Pierwsza Kompanja Kadrowa na wojnę o Polskę.

Stefan Pomarański.

[1]) Na kilka lat przed wojną światową powstały dwie wielkie organizacje wojskowe, skupiające patrjotyczną młodzież: Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie. Obie organizacje tuż przed wybuchem wojny połączyły się, tworząc jedno wojsko pod rozkazami Komendanta Głównego J. Piłsudskiego.

Pierwsza kompanja kadrowa składała się z 160 żołnierzy, w połowie drużyniaków, w połowie zaś strzelców.

[2]) Strzelcy nosili na czapkach orzełki, Drużyniacy zaś owalne blaszki, a na nich wybite orzełki. Na wojnie wszyscy nosili orzełki strzeleckie.

X MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

Największy wyczyn wojskowo-sportowy Z. S. doprowadzony został do granic doskonałości

W bieżącym roku poraz dziesiąty zjadą do Krakowa zespoły marszowe z całej Polski, by wczesnym rankiem 6-go sierpnia wyruszyć z Oleandrów krakowskich i rozpocząć marsz historycznym szlakiem, który wytknęła I-a Kompanja Kadrowa w 1914 roku i poraz już dziesiąty przemaszerować przestrzeń Kraków-Kielce, by uczcić czyn zbrojny, dokonany przez Komendanta Józefa Piłsudskiego

W chwili obecnej Związek Strzelecki pochlubić się może, że w tym roku, gdy przypada 25 rocznica jego egzystencji, organizuje on już X zawody marszowe Szlakiem Kadrówki, co jest dowodem nieprzerwanej i realnej pracy komórek Organizacji strzeleckiej.

Dzisiaj, gdy przyjdzie nam zrobić bilans z odbytych Marszów Szlakiem Kadrówki, to wypadnie on dla Organizacji strzeleckiej bardzo dodatnio i pod każdym względem imponująco. Z roku bowiem na rok stale wzrastające ilością i jakością marszowe drużyny strzeleckie, konkurują z powodzeniem z zespołami wojskowemi, a jeśli do tego faktu dodamy, że od trzech lat wprowadzono do marszu i strzelanie, śmiało można powiedzieć, że Związek Strzelecki w ogranizowaniu swojej największej imprezy wojskowo-sportowej, jaką jest doroczny Marsz Szlakiem Kadrówki, doszedł niemal do doskonałości.

Marsz Szlakiem Kadrówki zdobył sobie wśród społeczeństwa całego kraju powszechne prawo obywatelstwa, czego dowodem jest, że co roku biorą w nim udział drużyny ze wszystkich zakątków Polski, a i zainteresowanie powszechne marszem jest bardzo wielkie. Wszystkie drużyny zjeżdżają do kolebki przedwojennego ruchu strzeleckiego — Krakowa, którego obumarłe życie w miesiącach wakacyjnych, corocznie w pierwszych dniach sierpnia niezmiernie się ożywia, wobec zbliżającej się rocznicy czynu bojowego, zawsze manifestacyjnie obchodzonej przez Krakowian. Do ogólnego zaś nastroju legjonowo-strzeleckiego przyczynia się walnie widok drużyn strzeleckich i wojskowych, oraz zwiększony ruch przyjezdnych cywilów, którzy rankiem następnego dnia chcą być świadkami wizji z 6-go sierpnia 1914 roku...

I-y Marsz Szlakiem Kadrówki odbył się w roku 1924-ym, a więc w 10-tą rocznicę wkroczenia strzelców do Kielc (1914—1924). Obecny Marsz Szlakiem Kadrówki jest już dziesiątym zkolei i będzie obchodzony bardzo uroczyście, przyczem napewno niejeden obywatel, maszerujący w I-ych zawodach Kadrówki w r. 1924-ym i następnych, przyjedzie w tym roku do Krakowa, by wziąć udział w tym X-ym marszu.

A jeśli już mowa o X-ym Marszu Szlakiem Kadrówki, to wszyscy maszerujący tym historycznym szlakiem strzelcy mają zarazem na myśli osobę ob. kpt. Muszkieta-Królikowskiego, pierwszego referenta sportowego Kmdy Gł., który jest nietylko inicjatorem tej szczęśliwie pomyślanej imprezy, ale i jej wykonawcą. Corocznie bowiem od I-go marszu widzimy wśród strzelców na historycznym szlaku drogą dla nich postać ob. kpt. Muszkieta-Królikowskiego, który jest duchem corocznych zawodów. marszowych Kraków-Kielce. Jemu należy się za to ogromna wdzięczność i jestem pewien, że tę wdzięczność żywi każdy, kto tylko brał udział w Kadrówce, lub nawet tylko ją widział.

Kraków, w sierpniu 1933 r.

Marjan Krawczyk.

PRZODUJEMY W SPORCIE STRZELECKIM

Świetne wyniki strzelców w VIII Narodowych Zawodach Strzeleckich

W zakończonych ostatnio ósmych narodowych zawodach strzeleckich bardzo liczny udział wzięli członkowie Związku Strzeleckiego, odnosząc szereg znakomitych zwycięstw. M. inn. pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zajęli: kpt. Gościewicz z Łodzi w połączonem strzelaniu z karabinu wojskowego na 300 m. z trzech postaw oraz na 200 m. do sylwetek — 716 na 800 pkt. możliwych, zespół mieszany Zw. Strzeleckiego w składzie: Golański, Kusch, Wąsowicz w konkurencji z pistoletu wojskowego na 20 m. do tarcz — 426 na 540 pkt. możliwych, Golański z Warszawy w konk. z pistoletu wojskowego na 10 m. do 2 sylwetek w ciągu 80 sek. — 190 na 210 pkt. możliwych, zespół Zw. Strzeleckiego z Warszawy w składzie: Golański, Wąsowicz, Grzymski w tejże konkurencji zespołowo — 480 na 630 pkt. możliwych, Nowicki z Łodzi w konkurencji z pistoletu dowolnego na 50 m. do tarczy—514 na 600 pkt. możliwych, mieszany zespół Zw. Strzeleckiego w składzie: Nowicki, Golański, Wąsowicz w tejże konkurencji zespołowo—1512 na 1800 pkt. możliwych, Golański w konk. z pistoletu o otwartych przyrz. celown. na 25 m. do sylwetek olimp. — 193 na 200 pkt. możliwych, zespół Zw. Strzeleckiego z Warszawy w składzie: Golański, Grzymski, Wąsowicz w tejże konkurencji zespołowo — 59/555 na 60/600 pkt. możliwych, Jabłoński z Warszawy w konk. z karabinka bocznego zapłonu do-



Mistrzowscy łucznicy polscy. Siedzą od prawej ob. ob.: Pluta-Czachowska, Trajdosówna; stoją: Kapczyński, Kurkowska-Spychajowa i Sawicki.

wolnego na 100 plus 200 m. do tarcz — 571 na 600 pkt. możliwych, zespół Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego z Krakowa w składzie: Pańkow, Hejduk, Kolessa, Milewski, Hejdukówna w tejże konkurencji zespołowo—2765 na 3000 pkt. możliwych, mieszany zespół Zw. Strzeleckiego w składzie: Wąsowicz, Piątkowski, Golański, kpt. Gościewicz, Grzymski w konk. z karabinka dowolnego bocznego zapłonu z trzech postaw na 50 m. do tarcz — 5382 na 6000 pkt. możliwych, zespół A. O. Z. S. Kraków w składzie: Pańkow, Hejdukówna, Hejduk, Kolessa, Milewski z postawy stojącej zespołowo—1705 na 2000 pkt. możliwych, Wąsowicz z Warszawy w tejże konkurencji w postawie klęczącej jednostkowo — 375 na 400 pkt. możliwych, mieszany zespół Zw. Strzeleckiego w składzie: Wąsowicz, Golański, Piątkowski, kpt. Gościewicz, Grzymski w tejże konkurencji — 1768 na 2000 pkt. możliwych, tenże zespół w konk. z postawy leżącej — 1913 na 2000 pkt. możliwych, kpt. Lewiński z Białej Podlaskiej w konk. z broni myśliwskiej kulowej na 100 m. do jelenia strzał pojedynki — 101 na 150 pkt. możliwych, onże w konk. z tej samej broni na 50 m. do dzika małego — 94 na 150 pkt. możliwych, mieszany zespół kobiecy Zw. Strzeleckiego w składzie: Wasilewska, Krutkopadowa, Stawarzowa w konk. z pistoletu wojskowego na 20 m. do tarcz zespołowo — 388 na 540 pkt. możliwych, tenże zespół w konk. z tej samej broni na 10 m. do dwu sylwetek w ciągu 80 sek. — 140 na 630 pkt. możliwych, tenże zespół w połączonej konk. z tej samej broni na 20 m. do tarcz na 10 m. do sylwetek — 528 na 1170 pkt. możliwych. Krutkopadowa z Lublina w konk. z pistoletu dowolnego na 50 m. do tarcz — 417 na 600 pkt. możliwych, zespół Zw. Strzeleckiego z Lublina w składzie: Krutkopadowa, Wasilewska, Szostakiewiczówna — 1184 na 1800 pkt. możliwych, Hejdukówna z akad. oddziału Z. S. Kraków w konk. z karabinka dowolnego bocznego zapłonu na 50 m. do tarcz z trzech postaw — 1059 na 1200 pkt. możliwych, ta sama w postawie stojącej — 324 na 400 pkt. możliwych, ta sama w postawie klęczącej 357 na 400 pkt. możliwych, mieszany zespół kobiecy Zw. Strzeleckiego w składzie Krutkopadowa, Stawarzowa, Wasilewska w konk. z karabinka bocznego zapłonu o otwart. przyrz. celown. na 50 m. do tarcz — 1008 na 1200 pkt. możliwych, Stawarzowa z Przemyśla w konk. z karabinka bocznego zapłonu fabrykacji krajowej na 50 m. z trzech postaw do tarcz — 845 na 900 pkt. możliwych, mieszany zespół kobiecy Zw. Strzeleckiego w składzie: Stawarzowa, Wasilewska, Krutkopadowa, Pluta-Czachowska, Szostakiewiczówna w tejże konkurencji zespołowo — 4001 na 4500 pkt. możliwych, Kosiński z Warszawy w konkurencji z łuku na 30 m. 342/480 pkt., zespół Zw. Strzeleckiego zWarszawy w składzie: Kosiński, Wiecki, Krajewski w tejże konkurencji — 911/1440 pkt., tenże zespół w konk. z łuku na 90 m. — 309/2520 pkt., Pluta-Czachowska z Warszawy w konk. kobiecej z łuku na 30 m. — 150/240 pkt. Ponadto w strzelaniu do kura najlepsze wyniki (10 trafnych na 15 możliwych) i tytuł kurkowej królowej Polski zdobyła strzelczyni Pluta-Czachowska, a tytuł kurkowego króla Łotocki, trafionych 15.

Pozatem członkowie Zw. Strzeleckiego zajęli w strzeleckich mistrzostwach Polski szereg miejsc drugich w poszczególnych konkurencjach, a mianowicie: mjr. Stawarz z Przemyśla w konk. z karabina wojskowego na 300 m. do tarcz z postaw leżącej — 172 na 200 pkt. możliwych, zespół Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego z Krakowa w konk. z broni dowolnej długiej na 300 m. do tarcz z 3 postaw — 1361 na 1800 możl., Golański w konk. z pistoletu wojskowego na 20 m. do tarcz plus na 10 m. do sylwetek — 337 na 390 pkt. możliwych, onże w konk. z pistoletu dowolnego na 50 m. do tarcz — 506 na 600 pkt. możliwych, Wąsowicz w konk. z karabinka dowolnego bocznego zapłonu do tarcz na 50 m. z 3 postaw — 1103 na 1200 pkt. możliwych, zespół A. O. Z. S. Kraków w tejże konkurencji zespołowo—5374 na 6000 pkt. możliwych, Golański jednostkowo z postawy stojącej — 354 na 400 pkt. możliwych, mieszany zespół Zw. Strzeleckiego w tejże konkurencji — 1700 na 2000 pkt. możliwych, zespół A. O. Z. S. Kraków z postawy klęczącej — 1756 na 2000 pkt. możliwych, Pańkow z A. O. Z. S. Kraków z postawy leżącej jednostkowo — 390 na 400 pkt. możliwych, mieszany zespół Zw. Strzeleckiego w tejże postawie zespołowo — 1909 na 2000 możliwych, zespół Zw. Strzeleckiego z Warszawy w konk. z karabinka bocznego zapłonu o otwartych przyrz. celown. na 50 m. do tarcz — 1126 na 1200 pkt. możliwych, Wąsowicz w konk. z karabinka bocznego zapłonu fabrykacji krajowej na 50 m. z 3 postaw do tarcz — 874 na 900 pkt. możliwych, kpt. Lewiński w konk. z broni myśliwskiej kulowej do jelenia na 100 m. strzał pojedyńczy — 64 na 100 pkt. możliwych, mieszany zespół Zw. Strzeleckiego w konk. z tejże broni na 50 m. do dzika małego 52 na 150 pkt. możliwych, kpt. Lewiński w konk. z tejże broni na 50 m. do dwóch małych dzików — 114 na 300 pkt. możl., Wasilewska w konk. kobiecej z karabina wojskowego na 300 m. do tarcz — 142 na 180 pkt. możliwych, Krutkopadowa w konk. z pistoletu wojskowego na 10 m. do dwóch sylwetek w ciągu 80 sek. 75 na 210 pkt. możliwych, Wasilewska w konk. z tejże broni na 20 m. do tarcz i na 10 m. do sylwetek — 207 na 390 pkt. możliwych, Hejdukówna w konk. z pistoletu o otwart. przyrz. celown. na 25 m. do sylwetek olimp. — 171 na 200 pkt. możliwych, ta sama w konk. z karabinka dowolnego bocznego zapłonu na 50 m. do tarcz z postawy leżącej 378 na 400 pkt. możliwych, zespół łuczniczy Zw. Strzeleckiego w konk. z łuku na



Orlęta strzeleckie zgrupowane w obozie sierakowskim, przy budowie skoczni.

50 m. — 777/1800 pkt., tenże zespół na 70 m. 550/2160 pkt., Kosiński w konk. z łuku na 90 m. jednostkowo — 108/840 pkt., zespół Zw. Strzeleckiego w czwórboju (na wszystkie odległości) — 2547/7920 pkt., mieszany zespół kobiecy Zw. Strzeleckiego w konk. kobiecej z łuku na 30 m. zespołowo — 336/720 pkt.; nadto strzelcy uzyskali szereg trzecich i czwartych miejsc w poszczególnych konkurencjach.

Jak z powyższego widać — samych mistrzostw Związek Strzelecki zdobył w tym roku aż 34! Świetne to rezultaty pracy tej zasłużonej organizacji na polu sportu obrony narodowej; rezultaty — świadczące, że Zw. Strzelecki, któremu państwo powierzyło mandat oraz reprezentację strzelectwa w Polsce i za granicą, nietylko kieruje tym sportem, ale i we własnych szeregach umie realizować kreślone przez siebie plany w zakresie upowszechnienia strzelectwa wśród szerokich warstw społeczeństwa.

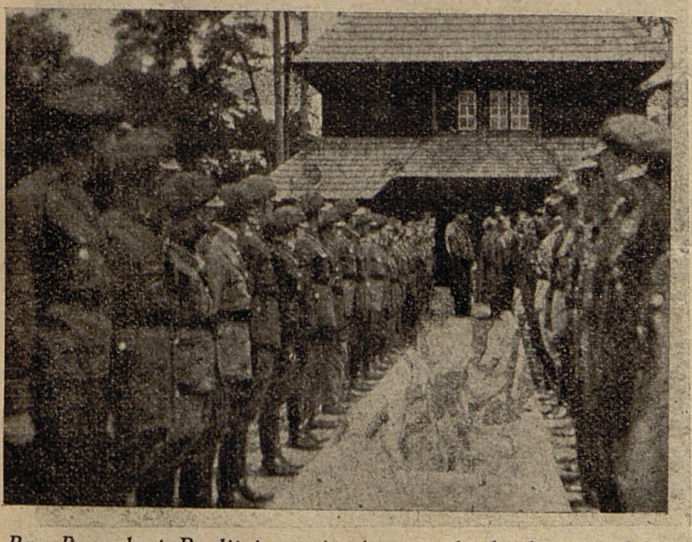
WIELKIE DNI NA OBOZIE W SPALE

Korespondencja własna „Strzelca"

Spała, w lipcu.

W tym momencie, kiedy ten list piszę, jesteśmy już w pełnym toku pracy na drugim turnusie kursów oficerskich Z. S. w Spale. Tak się w tym roku złożyło, że między zakończeniem jednego turnusu (połączonem jak wiadomo z różnemi pracami gospodarskiemi i administracyjnemi, nie mówiąc już o samych pożegnaniach) a rozpoczęciem drugiego turnusu nie było właściwie żadnej przerwy, któraby pozwalała na dokonanie krótkiego choćby bilansu naszych prac kursowych. Trzeba bowiem wiedzieć, że uczestnicy pierwszego kursu rozjechali się 15. VII., a tego samego dnia wieczorem poczęli zjeżdżać co punktualniejsi uczestnicy kursu następnego.

Zanim jednak napiszę cośkolwiek o kursie obecnym, muszę wspomnieć o kilku ważnych momentach w życiu pierwszego turnusu. Zaraz w pierwszą niedzielę uczestnicy kursu — pod kierunkiem komendanta obozu — wyruszyli na nabożeństwo do kaplicy w Spałę, projektując równocześnie zwiedzenie rezydencji Pana Prezydenta Rzplitej. Zupełnie niespodziewanie dla uczestników kursu na nabożeństwo przybył w tym czasie Pan Prezydent prof. Mościcki. Po nabożeństwie uczestnicy kursu na rozkaz komendanta zrobili szpaler po obu stronach chodnika wiodącego z kaplicy a komendant kursu



Pan Prezydent Rzplitej przyjmuje przed kaplicą spalską raport od komendanta oficerskiego kursu kmdtów powiatowych Z. S.

zameldował P. Prezydentowi o otwarciu obozu oficerskiego Z. S. i jego wycieczce do rezydencji. Pan Prezydent przyjął raport, przeszedł wzdłuż szpaleru okazując duże zainteresowanie kursem, któremu życzył łaskawie dobrej pogody (pamiętać trzeba, że wówczas padały nieustannie deszcze). To niespodziewane zetknięcie się z Najwyższym Dostojnikiem Państwa wywarło na uczestnikach kursu bardzo silne wrażenie.

Drugim ważnym momentem, zapisanym trwale w kronikach kursu była inspekcja płk. dypl. Władysława Kilińskiego, dyrektora P. U. W. F. i P. W. w towarzystwie ppłk. Engla i adj. por. Szeremety. Po szczegółowej inspekcji obozu — który wywarł na płk. Kilińskim b. dobre wrażenie, dał on wyraz swemu zadowoleniu w dłuższej, niezwykle interesującej gawędzie na tematy organizacyjne i wychowawcze, wygłoszonej do uczestników kursu, a wysłuchanej przez nich w głębokiem skupieniu i z prawdziwem zainteresowaniem.

Ostatnim (bo też i w ostatnim dniu trwania kursu) wielkim dniem pierwszego turnusu był dzień przyjazdu komendanta głównego Z. S. ob. płk. dypl. Władysława Rusina, który przybył w towarzystwie ob. inspektorki pracy kobiet J. Malanowiczowej i szefa wydz. przysposobienia obywatelskiego ob. okr. Herzoga. Po odebraniu raportu od komendanta obozu i inspekcji całego obozu ob. Komendant Główny wygłosił dłuższy referat o zadaniach kursu i kadry instruktorskiej. W przemówieniu wskazał Komendant Główny na dorobek Z. S. w postaci nowych regulaminów, jakich nie ma żadna organizacja — oraz zasad metodyki pracy strzeleckiej, która czyni z nas wielką organizację wychowawczą.

Na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie tego, że dzisiaj nie wystarcza już mieć za sobą przeszkolenie i stopień wojskowy oraz wyznawać ideologję J. Piłsudskiego, aby móc pracować w Z. S. Trzeba jeszcze specjalnego przeszkolenia strzeleckiego, aby zrozumieć ducha, charakter i system pracy strzeleckiej. I dlatego do kursów w Spale przywiązuje ob. Komendant Główny wielką wagę, rozumiejąc, że z szeregów ich uczestników wyjdą pionierzy pogłębienia pracy w terenie.

Jak wielkie znaczenie, nie mówiąc już o wartości praktycznej, którą dopiero z czasem można będzie stwierdzić, mają obecne kursy, dowodzi tego

choćby fakt nadsyłania licznych listów od uczestników pierwszego turnusu z wyrazami szczerego entuzjazmu dla pracy kursowej.

Jeszcze choć parę słów o kursie obecnym. Zaczęliśmy go 17. VII. uroczystem otwarciem i przemówieniem powitalnem komendanta kursu. Dzięki różnym ulepszeniom i doświadczeniom z pierwszego kursu robota zaraz w pierwszym dniu ruszyła gładko, pomimo, że liczymy 120 uczestników. Obóz nasz powiększył się jeszcze w dniu 22.VII. gdyż gościmy u siebie kilkunastu przedstawicieli rumuńskiego P. W., którzy w czasie specjalnego kursu zorganizowanego pod kierunkiem ob. Muzyczki na obozie w Spale mają zaznajomić się z organizacją i metodą pracy p. w. w Polsce, a w szczególności z pracami Związku Strzeleckiego. Przyjęcie miłych gości bratniego narodu odbyło się bardzo uroczyście i serdecznie. Ze swej strony zarówno kadra instr. jak i uczestnicy obozu dokładają starań, aby nasi mili goście wywieźli z obozu w Spale jaknajmilsze wrażenia.

J. Korpała.



JAK PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO WALCZĄ

Z chwastami, chorobami i szkodnikami roślin uprawnych

Ażeby przeprowadzić zwycięską walkę z licznemi chwastami, chorobami i szkodnikami naszych roślin, należy poznać każde z nich dokładnie.

Dla poszczególnego rolnika jest to niemożliwe, zupełnie tak samo, jak nie mógłby on rozpoznawać choroby w swojej zagrodzie, a tembardziej jej leczyć.

Co najwyżej gospodarz sam może tylko stwierdzić i zrozumieć niebezpieczeństwo, by niezwłocznie zaalarmować pogotowie rolnicze, t. j.

Stacje ochrony roślin.

Są one rozrzucone po całym kraju w punktach następujących:

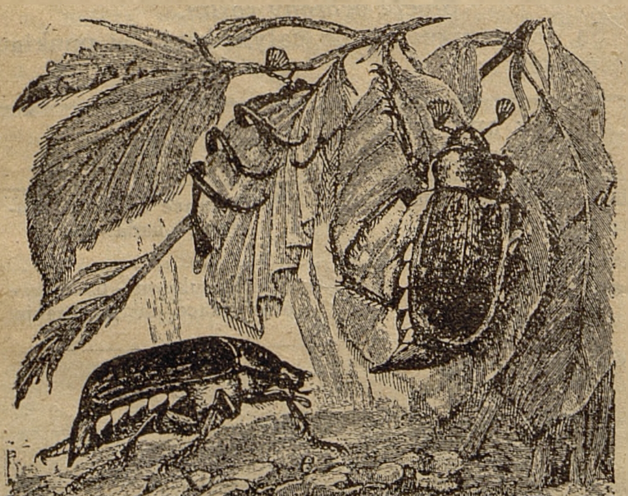
NAZWA INSTYTUCJI	REJON DZIAŁANIA	ŚCISŁY ADRES DLA KORESPONDENTÓW	UWAGI
Wydział ochrony roślin Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.	Bez terenu pracy instruktorskiej	Bydgoszcz, woj. Pomorskie ul. Zacisze 8.	Tylko prace ściśle naukowo - badawcze
Wydział ochrony roślin Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.	Woj. Lubelskie	m. Puławy	Prace naukowo - badawcze oraz prace instruktorskie.
Stacja ochrony roślin T-wa Ogrodniczego Warszawskiego.	Woj. Warszawskie Białostockie i Poleskie	Warszawa, ul. Bagatela Nr. 3.	to samo
Stacja ochrony roślin Izby Rolniczej	Woj. Łódzkie	Łódź, ul. Piotrkowska Izba Rolnicza	to samo
Stacja ochrony roślin Pomorskiej Izby Rolniczej	Woj. Poznańskie	Poznań, ul. Dąbrowskiego Nr. 17	to samo
Stacja ochrony roślin przy Małopolskiem T-wie Rolniczem	Woj. Krakowskie Kieleckie	Kraków, Aleja Mickiewicza 21, Zakład Botaniczny im. Janczewskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.	to samo
Śląska stacja ochrony roślin	Woj. Śląskie	Cieszyn, ul. Kraszewskiego Nr. 15.	Prace naukowo - badawcze oraz prace instruktorskie.
Stacja ochrony roślin Wołyńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych	Woj. Wołyńskie	Łuck, Sienkiewicza 44 T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych	to samo
Oddział ochrony roślin Stacji Botaniczno-Rolniczej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.	Woj. Lwowskie Tarnopolskie i Stanisławowskie.	Lwów, Zyblikiewicza	to samo
Stacja ochrony roślin Wileńskiego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych	Woj. Wileńskie i Nowogródzkie	1) Dział botaniczny Stacji m. Wilno, Zakład Botaniczny Uniwersytetu 2) Dział entymologiczny Stacji m. Wilno ul. Zakretowa Nr. 23.	to samo

Z powyższego zestawienia widzimy, że Państwo stworzyło już potężną organizację ratowniczą, która obsługuje potrzeby całego naszego rolnictwa.

Nie mam możności omówić w tem miejscu dorobku tej organizacji. Dla zobrazowania jej wpływów powiem tylko, że stacje ochrony roślin starają się wpływać, by również nauczycielstwo szkół powszechnych czynnie uczestniczyło w podjętej ze szkodnikami, chorobami i chwastami walce (święta szkolne zwalczania chwastów; kolekcje szkolne przy nauczaniu przyrody i t. d.). W tym kierunku bodaj najwięcej ożywioną pracę wykonywa Krakowska Stacja Ochrony Roślin, która nawiązała łączność i współpracę z 4000 nauczycielami szkół powszechnych swego rejonu. Pracą tą kieruje współpracownik „Strzelca" ob. prof. K. Rouppert.

Stacje Ochrony Roślin są powołane w pierwszym rzędzie do obsługiwania potrzeb praktycznych na każdej zagrodzie wiejskiej. Dlatego też do tych stacyj zwracać się mogą bądź poszczególni gospodarze, bądź całe kółka rolnicze, jeśli ta lub inna choroba, czy też chwasty opanowały naszą okolicę.

Zupełnie dokładnie należy sobie uprzytomnić, że walki z chorobami, szkodnikami i chwastami lekceważyć sobie nie możemy. Nauka ustaliła, że rolnictwo nasze traci rok rocznie 10—15 proc. na swych urodzajach rolnych, tylko z racji strat na zachwaszczeniu pól i łąk. Szkody wynikające z racji wszelkich pasożytów grzybowych oraz szkodników owadowych na roślinach uprawnych nie dadzą się ściśle określić. Są one jednak olbrzymie. Naprzykład w 1932 r. nawiedziła Polskę plaga rdzy na pszenicy. W wyniku tej epidemji rolnictwo nasze poniosło straty, ocenione na 6 miljonów centnarów pszenicy.



Chrabąszcz: a) jaja, b) gąsienice (pędraki), c) poczwarka, d) samiec, e) samica.

Weźmy jeszcze przykład. Obliczono, że choroby i szkodniki obniżają urodzaj sadów polskich do połowy, a ich wartość pieniężną do ¼ wartości kwoty, którą można byłoby uzyskać przy umiejętnem zwalczaniu chorób i szkodników w naszych sadach. Są to więc straty w gospodarce narodowej, sięgające setek miljonów złotych. Widzimy więc, że rolnik nietylko musi umieć sadzić i zbierać plony, lecz również zapobiegać zniszczeniu.

Już z powyższego oświetlenia Czytelnicy wyprowadzą wniosek, że najlepiej byłoby, gdyby każde dziecko już w szkole z nauki przyrodoznawstwa zdobywać mogło wiadomości, co to są chwasty, jakie są szkodniki i choroby, oraz sposoby walki z niemi.

Natomiast praca kółek rolniczych oraz instruktorów rolnych polegałaby na bezpośredniem tępieniu szkodników sposobami specjalnemi pod kontrolą i kierownictwem wysłanników rejonowych stacyj ochrony roślin.

Tak więc praca dziecka i nauczyciela w szkole, rozważny wysiłek rolnika na zagrodzie, pomoc instruktorska i kredytowa Państwa—jest to ten, składający się z kilku ogniw łańcuch, który jedynie może dać pewność, że plaga chwastów i szkodników zniknie z pól, łąk, ogrodów i lasów naszych.

Zespołowe środki walki z chwastami, chorobami oraz szkodnikami roślin.

Opis powyższy pozwala nam ułożyć zupełnie szczegółowy sposób postępowania w walce ze szkodnikami.

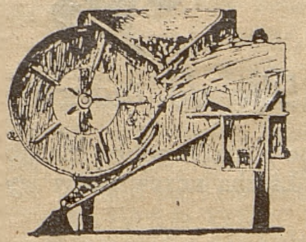
Po pierwsze należy omówić w kółku rolniczem, w spółkach rolniczo-handlowych, na posiedzeniu Rady Gminnej i Dozoru Szkolnego sprawę zaopatrzenia ludności w plakaty obrazkowe o chwastach, szkodnikach oraz chorobach roślin. Te druki zupełnie bezpłatnie wypisywać można z Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, lub z rejonowych stacyj ochrony roślin podanych poprzednio.

Po drugie zaopatrzyć się w podręczniki gospodarstwa wiejskiego i uważnie pokilkakroć przeczytać z niego te rozdziały, które traktują o chorobach, chwastach i szkodnikach.[1])

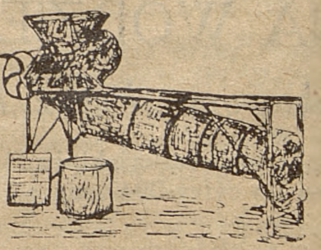
Do takich najlepiej nadających się podręczników zaliczamy: — Z. Ludkiewicz „Dobry Gospodarz" oraz „Encyklopedyczny poradnik gospodarza wiejskiego". Dla tych, którzy zamierzają zagadnienia chorób roślinnych pogłębić należałoby zalecić książki: o owadach szkodliwych Dr. Simma „Entomologja" oraz o grzybkach pasożytniczych dwie książki Dr. Garbowskiego „Choroby roślin rolniczych" lub też prof. Trzebińskiego „Choroby roślin". O chorobach i szkodnikach w sadach naszych poucza nas wyjątkowo interesująca i praktyczna książka B. Gałczyńskiego „Ogród owocowy na trzystu metrach kwadratowych". Ta książeczka musi być w ręku każdego postępowego, oszczędnego rolnika. Natomiast książki Simma, Garbowskiego, Trzebińskiego raczej nadają się dla nauczycieli, akademików dla osób z wykształceniem rolniczem, zresztą posiada-

jących pełny kurs powszechnej szkoły 7-io oddziałowej.

Takich ludzi w szeregach strzeleckich mamy bardzo wielu. Oni też muszą wziąć na siebie trud udostępnienia ich innym kolegom swoim.



Młynek do czyszczenia zboża.



Tryjer jednocylindrowy uzupełniający pracę młynka.

Po trzecie zaprosić na posiedzenie kółka rolniczego oraz do świetlic strzeleckich okoliczne nauczycielstwo oraz z niem omówić, jak można byłoby wprowadzić do przyrodoznawstwa szkolnego nauczanie o chwastach, chorobach i szkodnikach roślin uprawnych.

Po czwarte ponieważ w walce z chwastami i szkodnikami roślin wielką przeszkodę stanowią gospodarstwa wypaczone przez szachownicę i w tych warunkach wszelki postęp jest prawie że niemożliwy należy omówić w kółku rolniczem, w świetlicach, na radzie gminnej sposoby uzyskania potrzebnych funduszów do przeprowadzenia jaknajrychlejszej powszechnej komasacji, pamiętając, że koszta jej dla poszczególnych gospodarstw są obecnie b. niskie; odrobi je nam kilka dobrze utrzymanych kurek, ten nasz jedyny uczciwy bankier.[2])

Po piąte omówić oraz ułożyć na posiedzeniu kółka rolniczego oraz w świetlicy strzeleckiej plan całorocznej walki z chwastami i szkodnikami roślin (uprawa mechaniczna, nawożenie, pielęgnacja upraw, gatunki zbóż odpornych na chłody, zabiegi w ogrodzie, uprawa łąk, ochrona ptactwa). Wyznaczyć w kółku rolniczem nagrodę konkursową dla tego, kto wykaże się najlepiej opracowanym programem oraz dokładnem wykonaniem jego.

Obierzmy korespondenta dla stacji ochrony roślin.

Każda rejonowa stacja ochrony roślin ma tak zwanych korespondentów, którzy zobowiązują się dostarczać stacji potrzebnych wiadomości jakie choroby w okolicy jego trapią rolnictwo i sadownictwo. Taki korespondent musi być sumienny, rozważny, zamiłowany w czytelnictwie książek rolniczych, rozumiejący potrzebę pracy zespołowej.

Nadsyłając swe spostrzeżenia, korespondent staje się jakgdyby cząstką instytucji rolniczej staje się jej przyjacielem użytecznym. Wzamian otrzymuje on dla potrzeb swojej gospodarki natychmiastową pomoc, przyjazną poradę, a nawet przyjazd instruktora specjalisty.

Widzimy więc, że pożytek jest obustronny. Taki korespondent z biegiem czasu staje się bardzo pożytecznym pośrednikiem pomiędzy sekcją a całem swojem otoczeniem rolniczem.

Jest rzeczą kółka rolniczego, świetlicy strzeleckiej, koła gospodyń wiejskich, czy spółdzielni zorganizowanie wspólnej narady celem wyboru z pośród siebie najdzielniejszego oraz zrobienia z niego korespondenta Stacji Ochrony Roślin dla swego oraz ogólnego pożytku.

M. Ptaszycki.

---

[1]) Sprawę walki na zagrodzie wiejskiej z chwastami, chorobami i szkodnikami omówiliśmy już poprzednio w artykułach: „Strzeżmy się chwastów" w Nr. 26 „Strzelca" r. b. „Niektóre choroby naszych zbóż" w Nr. 27 „Strzelca" r. b., „Gdzie jest strzelec — niema szkodników na drzewach" w Nr. 28 „Strzelca" r. b.

[2]) Zresztą o tych rzeczach mówiliśmy już w Nr. 19 „Strzelca" z r. b. w artykule: „Wprowadźmy złoto pod strzechę wiejską".

STRZELCY I RADJO!

Hallo! Obywatelki i Obywatele! Radjostacja warszawska w każdą pierwszą i trzecią sobotę miesiąca nadaje w godz. 15,50 — 16.00 „Radjowe wiadomości strzeleckie".

Zgłaszajcie listownie wszelkie zapytania i przysyłajcie ciekawsze wiadomości z Waszego życia oddziałowego pod adresem referatu prasowego Komendy Głównej (Warszawa, Myśliwiecka 3/5) dla wykorzystania ich w naszych wiadomościach radjowych. Najbliższe „Wiadomości" wygłoszone zostaną w sobotę dn. 5 sierpnia b. r. „Radjowe wiadomości strzeleckie" prowadzi ob. red. T. Żenczykowski, referent prasowy Komendy Głównej Z. S.

Ponadto w tym samym dniu, t. j. 5 b. m. od godziny 20-ej będzie nadane z okazji uroczystości kadrowych radjowe słuchowisko strzeleckie, pióra ob. red. Jana Piotrowskiego p. n. „Na Kadrówkę", a podczas całego trwania marszu na szlaku Kraków-Kielce codzień będą nadawane wiadomości z jego przebiegu.



Jabłka poplamione przez parch. W Ameryce i Szwecji jabłka takie idą na paszę dla trzody. W owocarniach warszawskich podobne jabłka odmiany „Pomarańczowe Cox'a" sprzedawane były jako pierwszy gatunek po 4 zł. kilogram (marzec 1923 r.).

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

STRZELCY NA WODZIE

Udział Z. S. w wielkim spływie kajakowym „Przez Polskę do morza"

Dopiero obecnie krystalizuje się już definitywnie liczba kajaków i uczestników Zw. Strzeleckiego w wielkim spływie „Przez Polskę do morza". Jak cyfry wykazują, Zw. Strzelecki jest ogromnie żywotną organizacją i na zew swych władz, które nie szczędziły w tym kierunku propagandy, ruszył ławą na start.

Spodziewać się należy, że ten żywiołowy ruch ku wodzie w lecie, odpowiadający w zimie ruchowi narciarskiemu, przyjmie się na przyszłość bardzo silnie i zwiąże młodych strzelców z wodą na zawsze.

Na dobro tego żywiołowego ruchu należy dodać, że jedną z głównych przyczyn poza należytem „roztrąbieniem" spływu jest bardzo rozpowszechniony wyrób kajaków przez członków Zw. Strzeleckiego, którzy w należyty sposób wykorzystali wszelkie kursy wyrobu sprzętu sportowego, organizowane z inicjatywy Państw. Urzędu W. F. przez ośrodki W. F. przy poszczególnych D. O. K. Tak więc plon tych kursów nie kazał długo na siebie czekać i w Toruniu spotka się na Wiśle *kilkaset kajaków, wykonanych w 99% przez strzelców ich domowym sposobem.*

Jak w tej chwili, t. j. od dnia rozpoczęcia spływu nasze szanse wyglądają, niech posłużą poniższe cyfry:

Poszczególne okręgi zgłosiły na spływ następujące ilości kajaków, względnie łodzi: I — 35, II — 52, III — 25, IV — 9, V — 60, VI — 22, VII — 0, VIII — 26, IX — 14, X — 12, XI — 34, Śląsk — 8, Tarnopol — 7, Stanisławów — 11, Nowogródek — 2, Łuck 5.

Pozatem wymknęło się sporo łodzi strzeleckich „dzikich", nie zarejestrowanych przez okręgi, których zgłoszenia napłynęły wprost do komitetu spływu. Liczba tych jednostek nie przekracza 70 łodzi. Ogólna więc liczba jednostek wodnych zgłoszonych na spływ bądź to będą kajaki, bądź inne statki wodne, dochodzi do cyfry 394 jednostek. Liczba uczestników wynosi około 700 strzelców. Znamienne, że niema dotychczas ani jednej osady żeńskiej Z. S.



Na drodze do Torunia stanąć mogą przed kajakiem nieprzewidziane przeszkody...

Według kilometrażu, jaki poszczególne osady odbywają, największą liczbą przebytych klm. mogą wykazać się osady podokręgu tarnopolskiego, które będą miały po przebyciu do Gdyni 1248 klm. trasy, następne miejsca przypadną: osadom stanisławowskim z 1200 klm., dalej lwowskim z 1100 klm., a następnie nowogrodzkim z 1041 klm. Jak widzimy, wycieczki nielada! Ogółem osady strzeleckie przebędą grupowo *przeszło 13000 klm. wodą.*

Na wodzie zaczął się więc ruch niebywały. Ostatnio wyruszyła z Puław, jakkolwiek miejscowość ta leży na terenie okręgu warszawskiego, grupa kajaków okręgu lubelskiego, licząca 52 kajaki, jednakowo wymalowane i oznaczone. Zespół zebrał się w Puławach, jako najdogodniejszem miejscu zbiórki, skąd po odprawieniu nabożeństwa i poświęceniu kajaków przez miejscowego księdza proboszcza, wyruszył żegnany przez wicewojewodę i przedstawiciela miejscowego oddziału L. M. i K. w świat — w dół Wisły!

Dziś, kiedy to czytacie, Wasi koledzy strzelcy z Lublina, pod dowództwem swego komendanta okręgu płynący, będą już w Toruniu! Grupa jest doskonale zorganizowana, posiada odpowiednie zaprowiantowanie, posiada własnego lekarza, motorówkę, niezbędną w takiej imprezie, podzielona jest na plutony po 7 kajaków.



Przed wyruszeniem w drogę należy doprowadzić do porządku wyekwipowanie osobiste.

Po drodze rozpalają ogniska, dokoła których zbiera się przy strzelcach miejscowa ludność, słuchając śpiewów i gawęd strzeleckich. Podczas odpoczynków — jak przewiduje program spływu — strzelcy słuchają pogadanek na temat turystyki wodnej, krajoznawstwa, wychowania fizycznego, historji i geografji. Jak widzimy — każda chwila jest wykorzystana należycie.

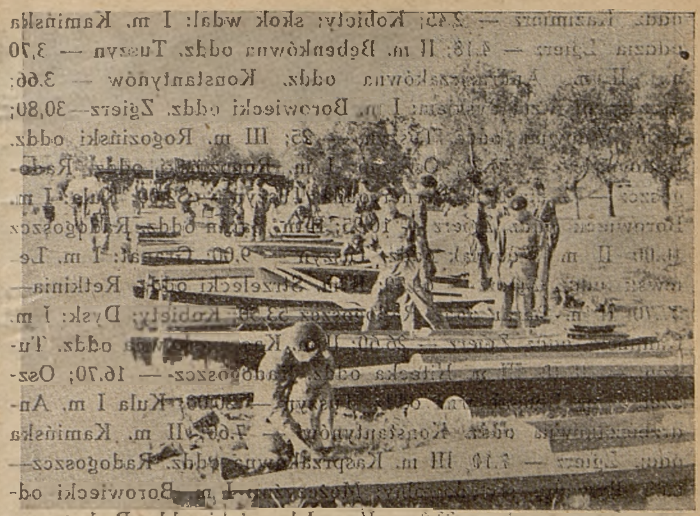
Poza grupą lubelską przepłynęła przez Modlin grupa kajaków okręgu grodzieńskiego, przez Warszawę grupa stanisławowska oraz przemyska. Wielka grupa krakowska, składająca się z 60 kajaków, już się nieco rozdrobniła, gdyż przepływ przez Warszawę wypadł narazie nieco w pojedynkę.

Wszystkie kajaki zaopatrzone są w proporczyki wodne Zw. Strzeleckiego. Również wszystkie kajaki wymalowane są jednakowo t. j. pokład biały, z odpowiedniemi nazwami oddziałów z których pochodzą i nr. okręgów. Spody kajaków zielone. Niektóre grupy zaopatrzone są we własnych lekarzy i własne łodzie prowiantowe. Jednem słowem, pospolite ruszenie strzeleckie na wodzie.

Ano zobaczymy, ilu strzelców wytrwa do Gdyni. Bo nie jest rzeczą łatwą pływać kajakiem po Wiśle, która przy wietrze stwarza dla kajaków bardzo niepomyślne warunki żeglugi.

Kończąc życzymy naszym kajakowcom spokojnej wody, a łodziom żaglowym dobrego wiatru, byle zdaleka od kajaków!!!

Do zobaczenia w Gdyni!!!


Ostatnie przygotowania przed spuszczeniem kajaka na wodę

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZ. ZNEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ŁÓDŹ - POWIAT. Ostatnio odbyło się w Zgierzu z okazji dwudziestopięcioletniej rocznicy istnienia Związku Strzeleckiego święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zorganizowane przez zarząd powiatu Zw. Strzel. Łódź powiat wraz z powiatowym komitetem W. F. i P. W. Po wysłuchaniu mszy świętej w miejscowym kościele parafjalnym odbyło się złożenie przyrzeczenia strzeleckiego 8-miu drużyn męskich i 4 drużyn żeńskich, przybyłych na święto w Zgierzu z powiatu. Przyrzeczenie odebrał prezes zarządu powiatowego Rżewski. Orkiestra hufca państw. szkoły handl. odegrała hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń. Następnie kierownik okręgowego urzędu W. F. i P. W. ppłk. Cieślak, wraz z vice - prezesem zarządu okręgu ob. sędzią Moskwą, prezydentem m. Zgierza ob. Świerczem, w otoczeniu członków zarządu powiatowego, delegatów i gości przyjął defilade.

Wyniki rozgrywek są następujące: grupa męska I miejsce oddział Zgierz pkt. 23. II m. oddział Tuszyn — pkt. 27, III m. oddział Radogoszcz — pkt. 39, IV m. Konstantynów — pkt. 41; grupa żeńska: I m. oddział Zgierz — pkt. 8., II m. oddział Konstantynów — pkt. 9, III m. oddział Tuszyn — pkt. 10. W poszczególnych konkurencjach indywidualnych osiągnięto następujące wyniki: Bieg 100 m. z karabinem w umundur. najlepszy wynik 13,1 sek. przeciętny Zgierskiej drużyny 15,2, skok wdal z kb. w umund. — 4,48 m., przeciętny zgierskiej drużyny — 3,57 m., rzut granatem z kb. w umund. — 48 m., przeciętny zgierskiej d-ny — 34 m. strzelanie na 50 m. postawa, leżąc bez oparcia, czas strzelania 60 sek. najlepszy wynik 48 pkt. (możliwych 50). Najlepszy wynik w strzelaniu drużyn żeńskich — 46 pkt., przeciętny wynik — pkt. 31. W drugi dzień święta odbyły się zawody sportowe o mistrzostwo pow. łódzkego w grupach: Zw. Strzel., Hufców Szkolnych i Klubów Sportowych. Wyniki zawodów Z. S.: Biegi — mężczyzni: I m. Łada, oddział Kazimierz — 11,4; II m. Andrzejak — Aleksandrów — 12; III m. Raczkowski — Radogoszcz — 12,4. 400 m. — I m. Kubiak oddział Zgierz — 1 m. 01 s.; II m. Rogoziński oddz. Radogoszcz, — 1 m. 2 s.; III m. Banasiak oddz. Retkinia — 1 m. 4 s.; 800 m.: I m. Raczkowski oddział Radogoszcz — 2 m. 16,9 s.; II m. Kaleta oddz. Zgierz. 1500 m.: I Kurpesa oddział Tuszyn — 4 m. 19 s. II m. Moszczyński oddz. Radogoszcz — 4 m. 36,5 s. 3.000 m. I m. Kurpesa oddział Tuszyn — 9 m. 27 s.; II m. Moszczyński oddz. Radogoszcz — 9 m. 58,2 s.; sztafeta 4 x 100 m. I m. oddział Tuszyn — 53,5 s.; II m. oddz. Radogoszcz — 55 s.; III m. oddz. Rzgów — 55,3 s. Kobiety: — 60 m. I m. Kamińska oddz. Zgierz — 9 sek.; II m. Bebenkówna oddz. Tuszyn — 9 sek.; III m. Kadłubska oddz. Radogoszcz — 10 sek.; 400 m.: I m. Kadłubska oddz. Radogoszcz — 1 m. 21 s.; II m. Sasówna oddz. Zgierz — 1 m. 22,1 s.; sztafeta 4 x 60 m. I m. oddział Radogoszcz — 40 s.; II m. oddział Konstantynów — 45 s.; Skok wdal I m. Łada oddział Kazimierz — 6.20 m.; II m. Andrzejak oddz. Aleksandrów — 6,08 m.; III m. Kubiak — oddz. Zgierz — 5,35 m.; Skok wzwyż: I m. Andrzejak oddz. Aleksandrów — 1,57 m.; II m. Kubiak oddz. Zgierz — 1,51 m.; Skok o tyczce: I m. Łada


Strzelcy-wodniacy okręgu lubelskiego wypłynęli na spływ z Puław całą grupą, liczącą 52 kajaki.

oddz. Kazimierz — 2,45; Kobiety: skok wdal: I m. Kamińska oddział Zgierz — 4.18; II m. Bębenkówna oddz. Tuszyn — 3,70 m.; III m. Andrzejczakówna oddz. Konstantynów — 3.66; Mężczyźni: Rzut dyskiem: I m. Borowiecki oddz. Zgierz—30,80; II m. Wdowiak oddz. Tuszyn — 25; III m. Rogoziński oddz. Radogoszcz — 24,20; Oszczep: I m. Rogoziński oddz. Radogoszcz — 32,55; II m. Berner oddz. Tuszyn — 32.00; Kula: I m. Borowiecki oddz. Zgierz — 10.95; II m. Baran oddz. Radogoszcz 10.00; III m. Wdowiak oddz. Tuszyn — 9.00; Granat: I m. Lelewski oddz. Zgierz — 60.50; II m. Strzelecki oddz. Retkinia— 57.70; III m. Baran oddz. Radogoszcz 53.50; Kobiety: Dysk: I m. Kamińska oddz. Zgierz — 26.60; II m. Kaczmarkówna oddz. Tuszyn — 18.18; III m. Nitecka oddz. Radogoszcz — 16.70; Oszczep: I m. Bębenkówna oddz. Tuszyn — 20.00; Kula I m. Andrzejczakówna oddz. Konstantynów — 7.60; II m. Kamińska oddz. Zgierz — 7.10, III m. Kasprzakówna oddz. Radogoszcz— 6.65; Pływanie styl dowolny: Mężczyźni: I m. Borowiecki oddział Zgierz — 1 m. 28,8 s.; II m. Iskrzyński oddz. Radogoszcz — 1 m.54; 50 mtr. I m. Borowiecki oddz. Zgierz — 30,7 s.; II m. Stępkowski oddz. Zgierz — 43.00; III m. Iskrzyński oddz. Radogoszcz — 45,5 s., Kolarstwo 20 km. I m. Adamczewski oddz. Retkinia — 51 m.; II m. Miksa oddz. Zgierz — 52 m.; Trójbój kobiecy: bieg 60 m., skok wdal, pchnięcie kulą, 1 m. Kamińska oddział Z. S. Zgierz — pkt. 8, II m. Świątkiewiczówna PSH. Zgierz — pkt. 7, III m. Najmanówna Makabi Zgierz — pkt. 3. W drugim dniu drużynowo poszczególne oddziały Z. S., hufce i kluby zajęły następujące miejsca: grupa Z. S. 1 ... dział Zgierz pkt. 54; II m. oddział Radogoszcz pkt. 34; III m. oddział Tuszyn pkt. 28; Hufce: I m P. S. H. Zgierz pkt. 68; II m. Gimnazjum Zgierz pkt. 55; Kluby: I m. Sokół Tuszyn, pkt. 21; II m. Makabi Zgierz, pkt. 21; III m. S. M. P. Zgierz, pkt. 13. Wyniki hufców szkolnych i klubów sportowych które startowały w swych oddzielnych grupach były tylko w kilku konkurencjach lepsze — większość wyników była lepsza po stronie zawodników Z. S.

PRAKTYCZNE WIADOMOŚCI PRAWNICZE

NIEDOKŁADNOŚCI PRZY CZYNNOŚCIACH PRAWNYCH

Zawierający pisemne umowy, jak darowizny, sprzedaż, pożyczki, zamiany, powinni zawsze się starać, aby spisany na umowę akt nie zawierał jakichś błędów, opuszczeń, przekręceń, bo to powoduje szkodliwe skutki dla stron.

W szczególności tem staranniej musimy tych rzeczy pilnować, gdy chodzi o nieruchomość, wpisaną w księgi gruntowe (hipoteczne), bo źle spisana umowa może być przyczyną odmowy, gdy zażądamy na jej podstawie przepisania w księdze gruntowej praw jednej osoby na drugą.

Nie będę rozpisywać się długo na ten temat, lecz przytoczę przykłady praktyczne, by przedstawić, o co w danym wypadku chodzi.

Do notarjusza (rejenta) zgłaszają się narzeczony, narzeczona, rodzice narzeczonego, oraz rodzice narzeczonej, poczem rodzice zeznają na rzecz narzeczonych akt darowizny przedślubnej, zapisując im po ? morgi gruntu na własność, pod warunkiem zawarcia między narzeczonym a narzeczoną związków małżeńskich.

Na pisemnym akcie darowizny podpisała się narzeczona, jako — dajmy na to — Kazimiera Potoczkówna, zaś narzeczony — jako Józef Gołąbek. Po zawarciu małżeństwa przyniósł narzeczony Józef Gołąbek metrykę ślubu do kancelarji notarjalnej, celem przepisania w księgach gruntowych na rzecz nowożeńców własności 4 morgów gruntu, darowanego nowożeńcom przez obustronnych rodziców.

W metryce ślubu panna młoda wymieniona była *Katarzyna* Potoczkówna, a nie Kazimiera Potoczkówna, jak się na akcie darowizny podpisała i intabulacja jej za właścicielkę darowanego jej gruntu nie mogła dotąd być przeprowadzoną, dopóki darujący i obdarowani nie sporządzili dodatkowej pisemnej deklaracji, w której stwierdzili, że w akcie darowizny przedślubnej zaszła pomyłka, którą obecnie prostują, bo obdarowana narzeczona Józefa Gołąbka nazywa się nie Kazimiera, lecz Katarzyna Potoczkówna.

Okazało się przytem, że obdarowana na chrzcie otrzymała imię Katarzyna, a przy bierzmowaniu imię Kazimiera, że w domu wołano na nią Kaziu, choć właściwie była Kasią. Ta pomyłka kosztowała strony dużo kłopotu, a nawet trochę dodatkowych kosztów.

Albo znów inna sprawa. Anna Trytkówna, o której, choć to nie miało miejsca, mówiono, że wyszła zamąż w Krakowie za niejakiego Żołędzia, będąc niezamężną i zapisaną w hipotece sądowej jako Anna Trytkówna za właścicielkę pewnej posiadłości, sprzedała tę posiadłość pisemnym kontraktem swemu bratu, a żeby się nie wydało, że zamąż nie wyszła, podała w tym pisemnym kontrakcie kupna sprzedaży, że nazywa się Anna z Trytków Żołędziowa. Ponieważ jednak nie mogła dostarczyć metryki ślubu, potrzebnej do przepisania w hipotece własności jej posiadłości na rzecz brata, znowu musiano spisywać nową deklarację.

Ponieważ każda pisemna umowa i każda deklaracja podlega opłacie stemplowej na rzecz skarbu państwa, a nieraz na rzecz samorządów, narażają takie pomyłki i spisywanie aktów niezgodne z właściwym stanem rzeczy strony na koszta, a nadto na zwłokę. W czasie takiej zwłoki może wierzyciel poprzedniego właściciela wejść na hipotekę już przezeń na rzecz kogo innego pozbytej posiadłości ze szkodą nowonabywcy.

Dlatego radzę, aby zawierający pisemne umowy podawali w nich we własnym interesie, jaknajdokładniejsze daty, zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a w szczególności swe właściwe imiona, nazwiska, dalej zgodne z oznaczeniem hipotecznem swoje posiadłości, będące przedmiotem odnośnej umowy.

Dr. Antoni Matakiewicz.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

NA OBOZACH STRZELECKICH
ZAPRAWIAMY SIĘ DO SŁUŻBY OJCZYŹNIE.

W PRZEMYŚLANACH staraniem powiatowego komendanta p. w. por. Mieczysława Orlika, urządzony został 7-dniowy obóz hufców pozaszkolnych oddziałów Z. S. powiatu przemyślańskiego na zakończenie II stopnia p. w. Obóz ten rozpoczął się dnia 3 lipca b. r. i był prowadzony do dnia 9 lipca b. r. wśród wielce niedogodnych warunków atmosferycznych, co w wielkiej mierze przeszkadzało w przerobieniu zakreślonego programu. Mimo to program został zupełnie wyczerpany, a strzelcy biorący udział w obozie, opanowali materjał całkowicie dobrze, czego dowodem był pomyślny egzamin, złożony dnia 9 lipca b. r. w świetlicy Z. S. w Przemyślanach, przez delegata d-cy 51 pp. w Brzeżanach p. mjr. Krause i zast. komendanta obwodu p. w. 51 pp. kpt. Jerzego Wsolaka wysłuchany. Kierownictwo obozu spoczywało w rękach por. Orlika. Obóz dał wyniki bardzo pomyślne. Wielu uczestników obozu zdobyło Państwową Odznakę Sportową, a wielu Odznakę Strzelecką. *Józef Banaś.*

* * *

W JÓZEFCE za Piekarami odbył się kurs dla przodowników i obóz Orląt Strzeleckich. Na obóz przybyły Orlęta z następujących oddziałów Z. S.: ze Świętochłowic, z Szarlocińca, z Lipin, z Łagiewnik, z Brzezin, z Kamienia, z Brzozowic, z Szarleja i z Wielkich Piekar — razem było w obozie 226 Orląt, 24 przodowników i 23 strzelców, jako służba obozowa. Orlęta podzieleni byli na 5 hufców. Kierownikami hufców byli nauczyciele - strzelcy, a ich zastępcami strzelcy hufcowi. Na program zajęć składały się: gimnastyka, gry i zabawy, pogadanki z wychowania obywatelskiego i musztra. W zajęciach brali również udział strzelcy kursiści, by w praktyczny sposób zapoznać się z prowadzeniem Orląt Strzeleckich. Nadto kursiści mieli jeszcze pogadanki w liczbie 20 godzin. W niedzielę 25 czerwca b. r. cały obóz wziął udział w mszy świętej, odprawionej na intencję obozu Orląt Strzeleckich przez ks. prałata Puchera. W dniu 27 czerwca 1933 r. urządził obóz obchód ku czci ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego. Z tej okazji odbył się wieczorem 26. VI. uroczysty capstrzyk. Na podwórzu szkoły w Wielkich Piekarach, gdzie „Orlęta" miały swoje kwatery, powieszono udekorowany flagami narodowemi portret ks. biskupa Bandurskiego, przed którym zaciągnięto wartę honorową, następnie wygłoszono pogadankę na temat życia i czynów ks. biskupa Bandurskiego. Capstrzyk zakończono hymnem narodowym, a minutowem milczeniem oddano cześć ś. p. ks. biskupowi Bandurskiemu. W dniu 28-go czerwca cały obóz Orląt udał się na Kopiec Wolności w celu wzięcia udziału w sypaniu kopca. Z gości odwiedzili obóz p. kurator Kupczyński, p. wizytator Mangold, p. starosta Szaliński, komendant podokręgu Śląsk ob. kpt. Pittner, inspektor szkolny z Katowic p. Prażmowski i ref. wych. obyw. podokręgu ob. Bożek. Stałym zaś gościem w obozie był pan inspektor szkolny Jegliński, który po swych zajęciach służbowych przybywał zaraz do obozu i służył dowództwu obozu wielu praktycznemi wskazówkami. Zakończenie obozu nastąpiło w dniu 28-go czerwca b. r. w godzinach popołudniowych. Orlęta opuszczały obóz z wielkim żalem, zapewniając, że będą się kierowały radami, otrzymanemi na obozie i zawsze tak postępowały, by Polsce i organizacji Z. S. nie przynieść wstydu, lecz zaszczyt.

Jan Stępel.

PRACA STRZELECKA
W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD.

W PODSZUMLAŃCACH, pow. Rohatyn w maju roku 1930 został utworzony oddział Związku Strzeleckiego, który przeżywając wielkie trudności i ciężkie warunki w początkach swego istnienia, doszedł w roku 1932/33 do pełnego rozwoju. Dorobkiem tego oddziału jest kompletne wyposażenie świetlicy w niezbędne sprzęty, a ostatnim wysiłkiem wspólnej pracy, był urządzony dnia 4 czerwca 1933 roku wielki festyn o nader urozmaiconym programie. Uzyskany dochód w kwocie 185 zł. przeznaczono na umundurowanie członków tutejszego oddziału.

* * *

W DOJLIDACH (Białystok) oddział IV Z. S. przy Państwowej Fabryce Dykt istnieje od dnia 19 lutego r. b. W dniu tem odbyło się organizacyjne zebranie i został wybrany zarząd, w skład którego weszli: ob. Lipiński — prezes, ob. Zdrawomysłow — wice-prezes, ob. Weber — skarbnik, ob. Juchniewicz — sekretarz i ob. Lewkowicz — komendant. Oddział nasz liczy na dzień dzisiejszy 156 członków czynnych i 93 wspierających, co stanowi razem 249. Mamy świetlicę—czytelnię z rozmaitemi grami i radjo-odbiornikiem i salę teatralną na 400 osób z urządzoną sceną. Świetlica i sala teatralna znajdują się w zabudowaniach fabrycznych, które chętnie nam przydzieliła administracja Lasów Państwowych. Na ukończeniu znajduje się budowa własnej strzelnicy. W dniu 25 czerwca r. b. odbyło się walne zebranie członków oddziału celem wyboru nowego zarządu. Po wyczerpującem sprawozdaniu zarządu i komisji rewizyjnej, wyłoniła się dyskusja, na której dziękowano zarządowi za przeprowadzone prace i zapadła uchwała o pozostawieniu dotychczasowego zarządu. *Artur Lipiński.*



„Święto Morza" w Ołyce na Wołyniu. Na zdjęciu model propagandowego statku, wykonanego przez oddział strzelecki.

W KRAKOWIE walne zgromadzenie Związku Strzeleckiego oddziału „Orlęta", odbyte w niedzielę 18 ub. m. w obecności delegata zarz. i k-dy Z. S. Kraków — Miasto d-ra Dadaka wybrało nowy zarząd w osobach: doc. U. J. prof. dr. Langrod prezes, członkowie zarządu: dyr. Baścik, Chudzicki, Potocki, Rejman, dr. Traczewski, dr. Halama i Czernek. Walne zgromadzenie oddziału stwierdziło duży dorobek „Orląt" na polu wychowania obywatelskiego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, dowodem czego są liczne i cenne nagrody wędrowne, zdobyte przez oddział Z. S. „Orlęta" potrzykroć, które wobec tego faktu przeszły już na jego własność. Nagrody te ufundowane były przez władze strzeleckie, wojskowe, pokrewne organizacje oraz oficerów państw zagranicznych, a to: Estonji, Finlandji i Łotwy. Komendantem oddziału Z. S. „Orlęta" pozostaje nadal ob. por. Feigl.

Marjan Krawczyk

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

W BIAŁEJ z inicjatywy powiat. prezesa insp. szkoln. Stanisława Opielowskiego odbył się trzydniowy kurs społeczno-oświatowy dla referentów wychowania obywatelskiego powiatu Biała. W kursie wzięło udział 28 słuchaczy. Organizatorem, a następnie kierownikiem kursu był powiatowy referent wychowania obywatelskiego ob. Czesław Suchoń. Celem tego kursu było zaznajomienie uczestników z praktycznem prowadzeniem świetlicy. Pod względem organizacyjnym kurs był zorganizowany wzorowo.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W KATOWICACH dnia 25 czerwca 1933 r. odbył się walny zjazd delegatów Z. S. na powiat Katowice — miasto. Po krótkiem sprawozdaniu ustępującego zarządu z inż. Madeyskim na czele wybrano przewodniczącym zebrania mec. Grabskiego. Delegatów obecnych było 25. Na zjeździe obrano nowy zarząd: prezes insp. szkolny Prażmowski, członkowie zarządu p. Szmidt, Kasza, Baron, Stankiewicz, Wendt, Niklewicz, Kaczy, Głowacki. Komisja rewizyjna: Strzelczyk, Wojtyczka i Bank.

W BIAŁEJ odbył się ostatnio walny zjazd delegatów Z. S. powiatu bialskiego. Ze złożonych na zjeździe sprawozdań wynikało, że praca w okresie sprawozdawczym była ogromna, ale też i plony mimo kryzysu obfite. Przedewszystkiem dokonano scalenia przyłączonej części zlikwidowanego powiatu Oświęcim, z którego w spuściźnie odebrano 5 oddziałów. Nie był to jednak jedyny cyfrowy przyrost, gdyż w okresie sprawozdawczym utworzono 10 nowych oddziałów, wobec czego stan oddziałów wzrósł do cyfry 28-miu, w czem 4 oddziały żeńskie. Wiele prac dokonano w dziedzinie wychowania obywatelskiego i to właśnie tej części, która dotąd leżała odłogiem. Duża w tem zasługa prezesa Opielowskiego, jak i ref. powiatowego ob. Suchonia. I tak z posiadanych 6 świetlic stan posiadania podniesiono do 20 świetlic. Kompletny sprzęt i gry posiadało 6 świetlic, zaś 2 częściowo. Dziś wszystkie świetlice są zaopatrzone w odpowiednie gry i sprzęty. 12 świetlic ma już własne bibljoteki. Wszystkie oddziały posiadają swoich referentów wychow. obywatelskiego. 12-tu oddziałom zarz. pow. płaci prenumeratę „Strzelca". Dużo uwagi poświęca się czytelnictwu. Zarząd zorganizował referat prasowy, którego zadaniem jest informowanie prasy o życiu naszej organizacji. Po oddziałach potworzono korespondentów, których zadaniem jest propagowanie własnej prasy. Uzyskano ponadto w miejscowym tygodniku „Zjednoczenie" szpaltę dla spraw strzeleckich, związanych z powiatem bialskim. Dla referentów wychowania obywatelskiego Zarząd powiatowy zorganizował w dniach 5, 6 i 7 maja 3-dniowy kurs świetlicowy o bogatym programie wykładów i pokazów. Zarządzone wybory ustaliły następujący skład zarządu powiatowego: na prezesa wybrano inspektora szkolnego ob. Stanisława Opielowskiego, w skład zarządu weszli: ob. ob. inż. Stanisław Waligórski, T. Wróbel, W. Sukmiewicz, mgr. Ptaszyński, dr. Matlak, Dzień, Mikuła i Sędzimir. Uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Założyciela i Protektora Związku Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

K. Sędzimir



Oddział żeński Z. S. Sławków.



Strzelcy z Łowicza składają w dniu święta 25-lecia Z. S. ślubowanie strzeleckie. Przyrzeczenie odbiera ob. kpt. Skoczowski, kmdt pow. Z. S.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W RZESZY pow. wileńsko - trockiego był przyjaźnie podejmowany mieszany zespół teatralny oddziału Związku Strzeleckiego z Mejszagoły, który dnia 25.V b. r. gościnnie wystąpił u nas z przedstawieniem. „Łobzowianie", wystawieni przez Mejszagołę dali świadectwo dużego wyrobienia scenicznego tego zespołu. Dużo atrakcyjności widowisku dały inscenizacje piosenek ludowych, uplastycznione tańcami i rytmiką, wykonane z dużym wdziękiem i wyczuciem estetyki przez młode amatorki sceny mejszagolskiej.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

W ROPIENCE, pow. Lesko, członkinie Związku Strzeleckiego urządziły dnia 17 czerwca 1933 r. wieczornicę, z której połowę dochodu w wysokości 100 zł. przeznaczyły na budowę świetlicy im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, a drugą połowę na budowę świetlicy w Zachoczewie pow. Lesko.

J. Kuglewiczówna.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

JAK ODBYŁO SIĘ ZAKOŃCZENIE

VIII Narodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Poznaniu

W Poznaniu w niedzielę dnia 23 lipca b. r. odbyło się w Białej Sali Bazaru uroczyste zamknięcie VIII narodowych zawodów strzeleckich. Sala była udekorowana zielenią, z balkonów zwieszały się chorągwie: czechosłowacka, szwedzka, estońska i strzelecka, a nad niemi górowała chorągiew państwowa. Opodal koło prezydium znajdował się stół z nagrodami, które swoją ilością oraz pięknym wyglądem (było ich ponad 50) zadziwiały wszystkich. O godz. 18-tej sala zapełniła się reprezentantami władz cywilnych, wojskowych i strzeleckich oraz zawodnikami, chociaż ci przybyli tylko w stosunkowo niewielkiej ilości, gdyż wielu z nich brało tego dnia udział w zawodach korespondencyjnych. Jako reprezentanci władz zjawili się p. wojewoda Roger hr. Raczyński, p. gen. Władysław gen. Zahorski, p. prezes izby skarbowej Świtalski, następnie p. prezes naj. izby kontroli — Zawadzki i wielu innych. Z ramienia Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego przyjechał ob. płk. Felsztyn, pozatem ze Zw. Strzeleckiego — prof. Kurkiewicz, prezes zarz. okręgu VII Z. S., kpt. Orlicz komendant okręgu VII Związku Strzeleckiego, kpt. Kiczak, komisarz główny zawodów i t. d.

Pierwszy przemawiał do zebranych ob. płk. Felsztyn w imieniu Komendanta Głównego Z. S., wyrażając zebranym t. j. zarówno organizatorom, jak i uczestnikom zawodów serdeczne podziękowanie za staranią położone przy przeprowadzeniu zawodów narodowych, zwłaszcza zaś wyraził szczerą wdzięczność za współpracę prezesowi okręgu Kurkiewiczowi, komendantowi okręgu Orliczowi, miastu Poznaniowi oraz władzom wojskowym, które wielce się przyczyniły do udania się zawodów. Płk. Felsztyn złożył również podziękowanie kapitanowi Kiczakowi, jak i kapitanowi Osostowiczowi, należącym do kierownictwa zawodów. W końcu pułkownik Felsztyn podkreślił, że poziom techniczny zawodów był bardzo wysoki, a rezultaty ich tak wybitne, że przyszłe zawody narodowe będą miały niełada zadanie, aby stanąć na równej wyżynie. Podkreślił też znaczenie propagandy strzelectwa w imię hasła „ćwicz oko i dłonie, w ojczyzny obronie".

Następnie przemawiał prezes okręgu VII Z. S. prof. Kurkiewicz, przeprowadzając porównanie tegorocznych zawodów z zeszłorocznemi i podkreślając przy tej okazji, że przez ostatni rok idea strzelecka porobiła wielkie postępy w terenie, co się też ujawniło w rezultatach zawodów. Prof. Kurkiewicz wskazał też na inicjatywę ministra spraw wewnętrznych, idącą w kierunku tworzenia komitetów, celem propagowania odznaki strzeleckiej. Podziękowawszy zawodnikom za udział oraz składając im gratulacje z powodu osiągniętych wyników, prof. Kurkiewicz ogłosił narodowe zawody za zamknięte i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra strzelecka odegrała hymn państwowy.

Na zakończenie ob. kpt. Kiczak, komisarz główny zawodów, odczytał wyniki z uwzględnieniem nagród, które otrzymują zawodnicy. Dział nagród prezentował się w bieżącym roku specjalnie korzystnie, przyczem wymienić tu należy przedewszystkiem nagrodę przechodnią Pana Prezydenta wyobrażającą łucznika z bronzu, którą otrzymał mistrz z łuku na odległość 15 mtr. ob. Michał Sawicki, następnie nagrodę przechodnią Prezesa Rady Ministrów — urnę z bronzu ze zniczem, którą otrzymał zespół mistrzowski w strzelaniu z broni fabrykacji polskiej na odległość 50 mtr. Towarzystwo Sportowo-Oświatowe „Orkan" Warszawa, w dalszym ciągu warto wymienić nagrodę pana generała Franka — zegar z białego marmuru, nagrodę przechodnią hr. Raczyńskiego, wojewody poznańskiego — łucznik z bronzu, nagrodę przechodnią Komendanta Głównego Z. S. — puhar srebrny, nagrodę przechodnią Prezydenta miasta Poznania Ratajskiego — zbójnika z bronzu, nagrodę przechodnią Garnizonu Poznańskiego — pomnik księcia Józefa w minjaturze z bronzu oraz wiele innych, które w znacznej części ofiarowało miejscowe społeczeństwo.



VIII narodowe zawody strzeleckie w Poznaniu. Zawodnicy na stanowiskach w czasie rozgrywek poszczególnych konkurencyj.

MIĘDZY KARABINEM A ŁUKIEM

Migawki z VIII Narodowych Zawodów Strzeleckich

Gwarno się zrobiło w Poznaniu, gdy zjechało się do niego kilkuset najlepszych strzelców płci obojga z całej Polski. Już na dworcu i w drodze do miasta transparenty obwieszczają, że rozgrywają się VIII-me narodowe zawody strzeleckie, a pęki flag narodowych, strzeleckich i obcych zwiastują, że po zakończeniu zawodów krajowych, rozpoczną się zawody ze Szwecją, Estonją i Czechosłowacją.

Rozśpiewały się strzelnice grzmotem strzałów i rój strzelców i strzelczyń stanął do szlachetnej walki o tytuły mistrzów Polski.

Naprawdę warto poznać się z komisarzem zawodów kpt. Kiczakiem i jego prawą ręką kpt. Konieczkowskim i przejechać się z nimi po strzelnicach; zresztą wogóle warto ich poznać nawet nie dla oglądania strzelnic. Ciekawe typy — jeden duży, drugi mały ale doskonale się z sobą zgadzają, bo zresztą i mówić i myśleć umieją tylko o zawodach.

Ale jak wspomniałem, warto przejechać się po strzelnicach, choć jakby na złość, każda z nich jest położona dla rozmaitości na innym końcu miasta. A dzieją się na tych strzelnicach rzeczy naprawdę dla przeciętnego człowieka niezrozumiałe. Bierze sobie taki naprzykład ob. sierż. Dąbrowski, czy ob. ppor. Matuszak do ręki zwykły karabin wojskowy i wystrzeliwuje bez zmrużenia oka 990 punktów na 1000 możliwych wogóle.

Sympatyczny chłop, co? Musi być, myślę, bardzo przyjemną rzeczą założyć się z takim, czy trafi w człowieka, a jeszcze ciekawszą samemu stanąć przed tarczą i pokpiwać z niego. Polecam ten sport wszystkim chorym na melancholję.

Równie dużo — myślę — miałbym szans, gdybym się zaczął strzelać na pistolety z ob. Golańskim ze Związku Strzeleckiego, albo z por. Nowickim.



Do oddziału Z. S. w Rychtalu przyjeżdżają często wycieczki szkolne, by zapoznać się z życiem świetlicowem. Na zdjęciu jedna z takich wycieczek.

Wszyscy ci, których wymieniłem, to ludzie niczego się nie obawiający (nawet huku) i ustanawiający rekordy z broni wojskowej, czyli dla mnie naprzykład — stanowczo za hałaśliwej. O wiele ciszej jest na strzelnicy małokalibrowej na Szelągu, gdzie to i bufet tuż przy stanowiskach i cisza względna, przerywana lekkiem pykaniem małokalibrówek. To jest przynajmniej „porządne i wykwintne" strzelanie, odpowiednie dla dam i ludzi statecznych, to też nic dziwnego, że płeć piękna wyeliminowała niemal wszystkich przedstawicieli męskich, stawiając na czele obywatelki: Jagodzińską i Stawarzową.

Z żalem żegna się tę sympatyczną strzelnicę, w której echo strzałów miesza się z sympatycznym dźwiękiem szklanek na bufecie, ale trzeba obejrzeć jeszcze tory łuczne, na których zawodnicy próbują swych sił do rozstrzygających walk o tytuł kurkowych króla i królowej Polski.

Laury tu zbierali obywatele: Kapczyński i Sawicki, ten drugi zdobył tytuł króla kurkowego Polski, najcelniej umieszczając swe strzały w upierzeniu tekturowego koguta. Za przyczyną tegoż koguta została ob. Pluta - Czachowska, małżonka szefa sztabu komendy głównej, królową kurkową. Swoją drogą niewiasty miały widocznie predestynację do tych strzelań. Na taką ob. Kurkowską - Spychajową warto popatrzeć, szkoda tylko, że z powodu pokaleczenia rąk nie mogła brać udziału w ostatecznych rozgrywkach.

W dzień kipi życie na strzelnicach, natomiast wieczorem rozpoczyna się w biurze kierownictwa zawodów żmudna praca obliczania punktów i wyników z całego dnia. W kasynie garnizonowem przewodniczący komisji klasyfikacyjnej ob. Pakuła stale zatroskany, stale wyczerpany, nieustannie coś oblicza i mruczy: postawa stojąca, leżąca, sam czy zespołowo i t. d. Wogóle w całem biurze zawodów nic więcej nie słychać, jak tylko punkty, postawy, miejsca i t. d.

Tamże urzęduje „podstawa finansowa" zawodów, t. j. por. Maciejewski, którego głównem zajęciem przez czas zawodów było depeszowanie do Warszawy po pieniądze.

Najlepiej wyszedł na zawodach hotel „Polonja", okupowany nieomal w całości wyłącznie przez zawodników, sędziów i kierownictwo.

Notatka moja nie byłaby kompletną, gdybym nie wspomniał o komitecie organizacyjnym, którego kierownictwo w osobach prof. dr. Kurkiewicza i komendanta okręgu VII. Z. S. kpt. Orlicza, zdołało postawić całokształt organizacji zawodów na poziomie europejskim. Przystosowaniem strzelnic zajmował się mjr. Bogusławski z por. Łuczkowskim. Kwaterunkiem zajmował się ppłk. Wojciechowski, który też dbał o sprawy aprowizacyjne. Na specjalne wyróżnienie zasługuje też działalność p. płk. Sikorskiego, komendanta miasta, i por. Ziembińskiego, których dziełem było zgromadzenie tylu wspaniałych

nagród i zorganizowanie uroczystego zakończenia zawodów w Białej Sali Bazaru.

Reasumując trzeba przyznać, że odbywające się corocznie narodowe zawody znakomicie wpływają na rozwój ogólny strzelectwa w kraju. Poziom naszej klasy podnosi się w znacznem tempie, czego najlepszym sprawdzianem jest fakt pobicia w roku bieżącym 15-tu rekordów krajowych. Wyniki obecne wróżą strzelectwu polskiemu jaknajpiękniejszy rozwój i każą się spodziewać dużych sukcesów na terenie międzynarodowym.

J.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

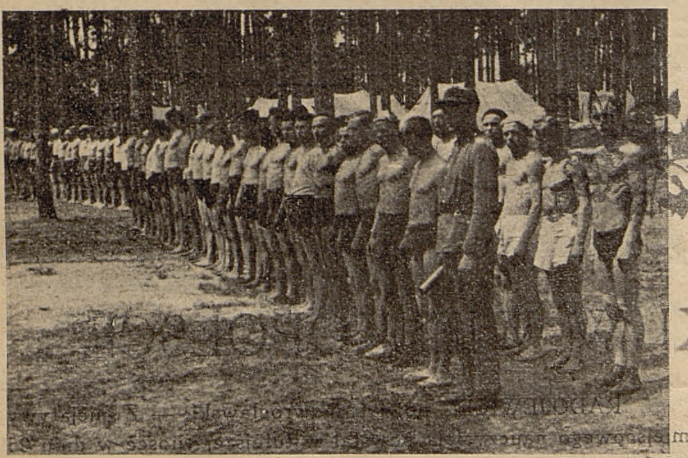
RYCHTAL: — Tutejsza świetlica Z. S., choć zaledwie przed dwoma miesiącami otwarta, posiada już opinję jednej z najbardziej wzorowo i estetycznie urządzonych. To też nic dziwnego, że szkoły i stowarzyszenia urządzają wycieczki, celem zapoznania się z życiem świetlicy. Ostatnio zwiedziło ją gimnazjum kępińskie z gronem profesorów, oraz szkoły z Trębaczewa, Droszek, Darnowca, Krzywnik, Proszowa i z Łęki Broczewskiej. Przy tej okazji wycieczki zwiedziły tutejsze pogranicze, (jak wiadomo granica państwowa przebiega 750 mtr. od Rychtala) i dzięki uprzejmości miejscowego kierownika komisarjatu Straży Granicznej ob. komisarza Ściegiennego, korzystały ze wszelkich ułatwień i informacyj, dotyczących urządzeń granicznych i granicy. Każda taka wycieczka na zakończenie zwiedzania granicy odśpiewała „Rotę" przy kamieniu granicznym. A oto urywki, napisane przez zwiedzających świetlicę wyjęte z księgi pamiątkowej tut. oddziału Z. S.: Grono nauczycieli państwowego gimnazjum koedukacyjnego w Kępnie, zwiedzające świetlicę z uczniami i uczennicami w liczbie 100 osób dnia 31 maja 1933 r. pisze: „Zachwyceni pracą Z. S. z życzeniami dalszych sukcesów". Pod datą 13 czerwca b. r. kierownik szkoły publicznej z Trębaczowa pisze: „Zachwyceni tem cośmy widzieli, wracamy do swej miejscowości z silnem postanowieniem iść śladami Z. S. w Rychtalu, dziękując za przyjęcie i życząc wytrwałej pracy dla naszej ukochanej Polski". Kierownik szkoły publicznej w Droszkach zanotował: „Wycieczce publicznej z Droszek zaimponowała wojskowość i miłość kraju młodocianych Orląt zbudowanych na słowach „Bóg i Ojczyzna". Obecne tutaj dzieci postanowiły iść śladami Orląt Rychtalskich, które są wcieleniem bohaterskich Orląt Lwowskich". A oto co pisze kierownik szkoły publicznej w Proszowie: „W dniu 13. VI. 33 r. przyjęły Orlęta dzieci szkolne z Proszowa i pokazały im, że i w najmłodszych może być orli duch, który zrobi z nich dobrych obywateli Polaków. Szczęść Boże Orlętom rychtalskim". Trudno oczywiście przytaczać wszystko, co o rychtalskich orlętach powiedziano i napisano. Możemy w każdym razie z ręką na sercu powiedzieć, że nasz oddział orląt wybija się na czołowe miejsce i co najważniejsze, zachęca młodzież okoliczną do naśladowania pracy strzeleckiej. Nadmienić wypada, że świetlica nasza aczkolwiek nie korzysta z żadnych subsydjów, jest pierwszorzędnie zaopatrzona we wszystkie sprzęty. Zdobyliśmy to własną przedsiębiorczością. Strzelec sobie radzi jak może i w tem właśnie jego siła.

RADOJEWICE, powiat inowrocławski: — Z inicjatywy miejscowego nauczyciela powstał w tutejszej wiosce w dniu 25 grudnia 1932 r. oddział Z. S. Wykazał on wielką sprężystość w zwalczaniu tendencyjności, demagogji i uprzedzenia, które w zarodku swego istnienia spotykały nas ze strony wrogich nam, często ukrytych czynników. Dziś w oddziale praca na polu przysposobienia wojskowego i oświatowo- kulturalnym wre w całej pełni. Dzięki niezmordowanym zabiegom i ofiarnej pracy naszego referenta wychowania obywatelskiego uzyskaliśmy lokal na urządzenie świtlicy Strzelca w domu po b. posterunku P. P. W krótkim czasie zaopatrzyliśmy go w stoły, ławki, taborety, szafkę-bibljoteczkę, tablicę ścienną, wieszaki, lampę i obrazy dekoracyjne. W dniu 2 lipca b. r. odbyło się uroczyste otwarcie wzorowo urządzonej świetlicy. O godz. 15 boisko szkolne zaroiło się od miejscowej i okolicznej publiczności, przymaszerowały kolejne oddziały Z. S. i Zw. Rezerwistów z Pierania, Łojewa, Szarleja i Turzan. Miejscowa ochotnicza straż pożarna dała również wyraz dobrej woli, stając w szeregu z bracią strzelecką. W imieniu Pana Starosty ob. asesor Woźniak odebrał raport, złożony przez komendanta oddziału Z. S. Radojewice ob. Kamasę. W krótkich, serdecznych słowach powitał przybyłych przedstawicieli władz, organizacje i gości prezes oddziału Z. S. ob. Groblewski, odbierając przyrzeczenie strzeleckie od oddziału z Radojewic. Wzruszający ten moment wywarł na widzach duże wrażenie. Następnie przy dźwiękach orkiestry przesunął się przez wieś długi pochód, zatrzymując się przed świetlicą. Utworzono szpaler ze strzelców do świetlicy, zabrzmiał „Mazu-



W Grodzisku Wlkp. odbyło się ostatnio uroczyste zebranie oddziałów żeńskiego i męskiego Z. S., na którem strzelcy uchwalili rezolucję stałej i wiernej służby u granic Rzplitej.

rek Dąbrowskiego", strzelcy prezentują broń, ob. Woźniak przecina szarfę o godłach państwowych, następuje przemówienie — moment otwarcia świetlicy dokonany. Jeszcze przemawiają obywatele: Isimina, wójt Inowrocław—Wschód, Januszewicz, wójt

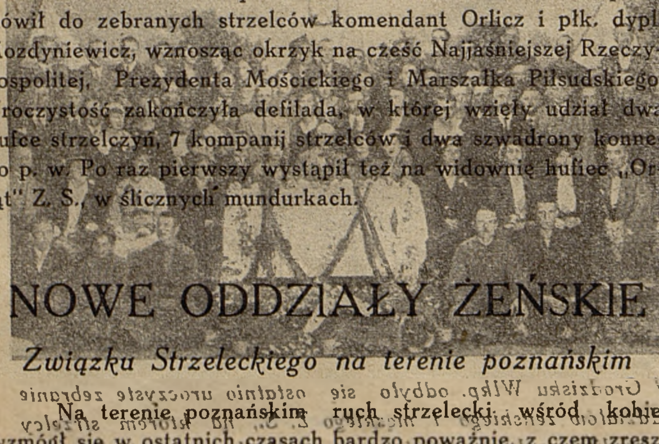


Na kursie gier sportowych w Sierakowie szkoli się 104 członków Zw. Strzeleckiego.

Dąbrowa—Biskupia, Obrębski, pow. ref. wych. obyw., Kwieciński, pow. ref. sportowy i wkońcu Sawicki, miejscowy ref. wych. obyw. W międzyczasie orkiestra gra „Brygadę" — strzelcy prezentują broń. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Włodarza Prezydenta Ignacego Mościckiego, Wodza i Budowniczego Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, uroczystość została zakończona.

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

ŚRODA. — Z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego odbyła się tu, staraniem zarządu powiatowego Z. S. uroczysta akademja z bogatym programem. Akademję zaszczycili obecnością dowódca 70 p. p. płk. dypl. Mozdyniewicz jako przedstawiciel p. gen. dyw. Malinowskiego, naczelnik Walicki z U. W. jako przedstawiciel p. wojewody poznańskiego i p. starosta powiatowy Niedziałkowski. Następnego dnia t. j. w niedzielę odbyła się łącznie z powiatowem świętem p. w. i w. f. koncentracja oddziałów Z. S. z całego powiatu i publiczne przyrzeczenie strzeleckie. Uroczystość rozpoczęła się odebraniem raportu na Starym Rynku, poczem nastąpił wymarsz na nabożeństwo, po którem odbyło się przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał komendant okr. VII Z. S. kpt. Orlicz. Po złożeniu ślubowania przemówił do zebranych strzelców komendant Orlicz i płk. dypl. Mozdyniewicz, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość zakończyła defilada, w której wzięły udział dwa hufce strzelczyń, 7 kompanij strzelców i dwa szwadrony konnego p. w. Po raz pierwszy wystąpił też na widownię hufiec „Orląt" Z. S., w ślicznych mundurkach.



NOWE ODDZIAŁY ŻEŃSKIE

Związku Strzeleckiego na terenie poznańskim

Na terenie poznańskim ruch strzelecki wśród kobiet wzmógł się w ostatnich czasach bardzo poważnie, z czem zresztą zaznajomiła delegatów okręgowych ob. referentka pracy kobiet Cichocka na zjeździe okręgowym w dniu 29 czerwca b. r. Obecnie mamy do zanotowania trzy nowe oddziały, powstałe niemal w ostatnich dniach. Otóż w Jutrosinie pow. Rawicz, z inicjatywy komp. Z. S. ob. Czerniewskiego odbyło się dnia 23 czerwca b. r. zebranie organizacyjne żeńskiego oddziału Z. S. Zebranie zaszczycili obecnością pp. starosta dr. Łobos z żoną, prezes zarządu powiatowego ob. Junczys, pow. ref. wych. obyw. insp. szkolny Szczuciński i pow. komendant P. P. kom. Łowszczycki.

Po zagajeniu zebrania przez ob. Czerniewskiego przewodnictwo objęła p. starościna Łobosowa, wygłaszając piękne przemówienie, w którem wskazała na dwa hasła, jakie przyświecają pracy Z. S. — Bóg i Ojczyzna — i w imię tych haseł wezwała zebrane Obywatelki do wytężonej pracy. Następnie programowy referat wygłosił pow. ref. wych. obyw. Szczuciński. Po udzieleniu wyjaśnień przez prezesa zarządu pow. ob. Junczysa, wszystkie zebrane obywatelki zapisały się na członkinie Z. S. Następnie wybrano zarząd oddziału. Na prezeskę wybrano ob. Musiałową, na wiceprezeskę ob. Kaminiarzową, na sekretarkę ob. Ostrowską Irenę i na skarbniczkę ob. Banachową. Na komendantkę oddziału wyznaczono tymczasem ob. Czerniewską. Po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady" p. starościna zamknęła zebranie.

Pozatem w początkach lipca został założony pierwszy w powiecie czarnkowskim żeński oddział Z. S. w Romanowie Górnym. Narazie zapisało się 17 obywatelek. Wybrano zarząd z prezeską ob. Anną Duszajówną i komendantką ob. Anną Treskówną na czele. Entuzjazm wśród strzelczyń jest ogromny i udziela się dziewczętom z sąsiednich wiosek. Strzelczynie szyją sobie same, na własny koszt mundury. Należy podkreślić, że oddział powstał samorzutnie z inicjatywy dziewcząt miejscowych.

Również z Obornik piszą, że powstał tam oddział żeński Z. S. Zebranie organizacyjne odbyło się w auli gimnazjum męskiego. Przewodniczącą oddziału wybrano ob. starościnę Jadwigę Kozłowską, wiceprzewodniczącą ob. Helenę Mężyńską, na komendantkę ob. Irenę Rychłównę, a referentkę oświatową wybrano ob. Marję Dąbrowską.

WITAJCIE, OBYWATELE! I CZUJCIE SIĘ JAK U SIEBIE W DOMU

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Nasz oddział nie jest liczny. Wszystkiego kilkunastu strzelców. Ale bo też i wioska nasza bezmała zmieściłaby się w co większej garści. Jakieś dwadzieścia chałup, zarzuconych między lasy, zdala od traktu, kolei, poczty. Droga piaszczysta, ciężka. Rzadko tu do nas kto przyjeżdża, więc życie płynie cicho i sennie, jak w stawie, porośniętym rzęsą. Zdawałoby się, że nic tu ludzi nie obchodzi poza ślubem, chrztem, pogrzebem; czasem któryś idzie do wojska, to do cywila powraca...

I tak było rzeczywiście, póki jednemu z młodych nie wpadł w ręce numer tygodnika „Strzelec". Zaczęły się wówczas narady i pogawędki, żeby to i u nas, w Żabim Dole, „coś takiego" założyć.

A każdy dążył do tego z innych powodów. Jednym się uśmiechały ładne mundury, inni — urodzeni żołnierze — wzdychali do broni, trzecich nęciła musztra i gimnastyka, ale byli i tacy, przyczem była ich większość, którzy myśleli o tem, jakby najlepiej przysposobić się na chwilę, kiedy ojczyzna naszych usług, naszej obrony będzie potrzebowała.

Dość długo to trwało, zanim chłopcy żabiodolscy mogli w mundurach wyjść na pierwsze ćwiczenia. Ale kiedy urządzali pierwszą zbiórkę, kiedy maszerowali opodal chałup, nie było jednej szyby, do której nie byłaby przylepiona twarz ludzka! A dziewuchy, dziewuchy, powiadam wam, mało ze skóry nie wyskoczyły: bo to i wstydzi się jedna z drugą, i chciałaby zobaczyć, jak też to chłopaki wyglądają, kiejby wojsko... Więc ta z cebrzykiem, niby nierogaciznę karmić, inna pilny interes do sklepu znalazła, albo na ten przykład, okna jej zachciało się myć, że aż młodsze rodzeństwo, zmiarkowawszy w czem rzecz, rechotało głośnym śmiechem, nagłe zamiłowanie do czystości wyśmiewając...

Ciężki był ten pierwszy dzień! Niektórzy ani rusz nie mogli tempa złapać. Cały oddział maszeruje z lewej nogi, a tamci z prawej stale wyjeżdżają. Skaranie boskie z takim niedołęgą. Potem zbiórka, odliczanie, „czwórki w prawo zwrot" i całe to „abece" żołnierza. Albo „postawa zasadnicza": wypnie brzuch, a pierś tak wciągnie, że aż pod plecy ją schowa, głowa, jak u zmęczonego konia: pochylona, oczy wbite w ziemię — rzekłbyś szuka zgubionych przed rokiem pięciu groszy!

Ale po dwóch godzinach ganiania było lepiej. Komendant naszego oddziału, co plutonowym z wojska wrócił, spocił się i zachrypł, ale widać było, że jest zadowolony.

— No, chłopaki — powiada — będą jeszcze z was strzelcy. Ino aby dalej tak się do pracy przykładać, na zbiórki się nie spóźniać i żadnych ćwiczeń nie opuszczać.

A czas był ciężki, bo to żniwna pora nadeszła, więc każdy roboty w domu i w polu miał po uszy. Mimo to, co niedzielę po kościele karabin brał w garść i maszerował na plac ćwiczeń. Oj, dobrze nieraz dało się to we znaki. Gorąco płynie z nieba, nigdzie ani krzty cienia, a ty, brachu, ganiaj jak pies z wywieszonym jęzorem.

Ale nic, ćwiczyliśmy jak się patrzy. Któregoś dnia komendant przyszedł z miasteczka rozpromieniony, zwołał nas na „plac alarmowy" (tak nazywaliśmy miejsce zbiórki przed jego domem) i powiada:

— Posłuchajcie, obywatele! W najbliższą niedzielę jest w mieście, święto strzeleckie, z którego dochód przeznaczono na wykończenie tamtejszej świetlicy strzeleckiej. Otóż zapraszają tam nas usilnie nasi koledzy. Myślę, że trzebaby iść, pokazać się, że istniejemy i pracujemy. Kto jest za tem — ręka do góry!

Podniosły się wszystkie ręce. Ktoby chciał opuścić taką oknzję?

— No, więc w niedzielę rano wyrychtować się, jak się patrzy! Karabinki wyczyszczone, buty, jak lustro, mina jak sto djabłów! Fason musi być. Niech nie myślą, że Żabi Dół, to byle co! Parę groszy z sobą na wszelki wypadek trzeba mieć, a i coś niecoś do zjedzenia w kieszeń zabrać nie zawadzi.

Zatem w niedzielę dobrze rano wymaszerowaliśmy z Żabiego Dołu. Nieliczna to była drużyna, ale dziarska, czyli, jak mówią strzelcy, morowa.

Na parę kilometrów przed miasteczkiem spotkał nas patrol z tamtejszego Związku, a na rogatce stała brama, owita gałęźmi świerczyny, z napisem: „Witajcie!"

Bardzo to nam pochlebiło, takie honorowe przywitanie. Dopiero to są ludzie polityczni, ci nasi koledzy — strzelcy z miasta! A nad drzwiami tymczasowej świetlicy podobny napis: „Witajcie koledzy z Żabiego Dołu!"

Dopiero w świetlicy zaczęła się, jakby to powiedzieć, akademja... Zasiedliśmy na krzesłach, a obok każdego z nas jeden z miejscowych, niby jako gospodarz. Prezes tamtejszego oddziału miał przemowę. Ładna była, ani słowa, Wiele tam nie spamiętałem, bo długo gadał. Kończyło się zaś tak, że nasze odwiedziny są dowodem, iż ruch strzelecki ogarnia jaknajszersze warstwy obywateli, że przenika wszędzie. „Dzisiejsza wizyta oddziału z Żabiego Dołu — powiadał — posłuży do zacieśnienia węzłów koleżeństwa i poznania się członków naszej wielkiej rodziny strzeleckiej. Rozgośćcie się zatem i czujcie się jak u siebie w domu!"

Odpowiedział gospodarzom nasz komendant, poczem pokazano nam urządzenia świetlicy, księgozbiór, część sali, gdzie są przechowywane przybory teatralne, wreszcie boisko i strzelnicę. Galancie mają wszystko wyrychłowane! Najbardziej to chyba zazdrościliśmy strzelnicy: tu to musi być przyjemność strzelać! Jakby zgadując nasze myśli, gospodarze zaproponowali nam próbne strzelanie. Oddaliśmy po pięć strzałów i, — proszę mi wierzyć, — nie było znów tak źle.

Cała rzecz polega na tem, aby chcieć zrobić coś dobrze.

Ze strzelnicy chcieliśmy już iść do domu. Niejednego korcił ten prowiant, co go z sobą w kieszeni tyle czasu ciągał. Aliści w świetlicy nie wierzymy swoim oczom: nakryte stoły i zupa dymiąca na talerzach! Westchnąłem głęboko i łyknąłem ślinkę w obawie, że może znów zaczną się przemowy, ale Bóg strzegł.

I ani spostrzegliśmy się, gdy słońce skryło się za stodoły. W tym cichym chłodku żegnaliśmy się serdecznie.

— Prosimy do nas — mówił nasz komendant, wylazłszy na płot — czem chata bogata, tem gościom rada.

Odprowadzili nas kawał drogi. Dopiero koło lasu, kiedy już rudy okrągły miesiąc wyjrzał z poza zwartej masy drzew — rozstaliśmy się.

Zwolna cichły rozmowy. Zmęczeni byliśmy, senni, nie chciało się gadać. Myślałem leniwie o wizycie naszych nowych kolegów z miasteczka i o zapowiadanych na późną jesień ćwiczeniach zbiorowych strzelca z całego powiatu. To ci będzie dopiero święto!

Witold Wroński.

Rzeczy wesołe

PRZYJEMNE DZIECI.

Obywatel Konewka ożenił się w tych dniach poraz drugi. Przedstawia dzieciom nową matkę.

— Kochane dzieci — mówi — to jest wasza nowa mamusia.

Dzieci oglądają nową matkę bez zachwytu. Wreszcie najstarszy synek powiada:

— Co? To ma być „nowa" mamusia? Przecież to stary grat. Znowu tatusia gdzieś nabili w butelkę.

JAK TO POGODZIĆ.

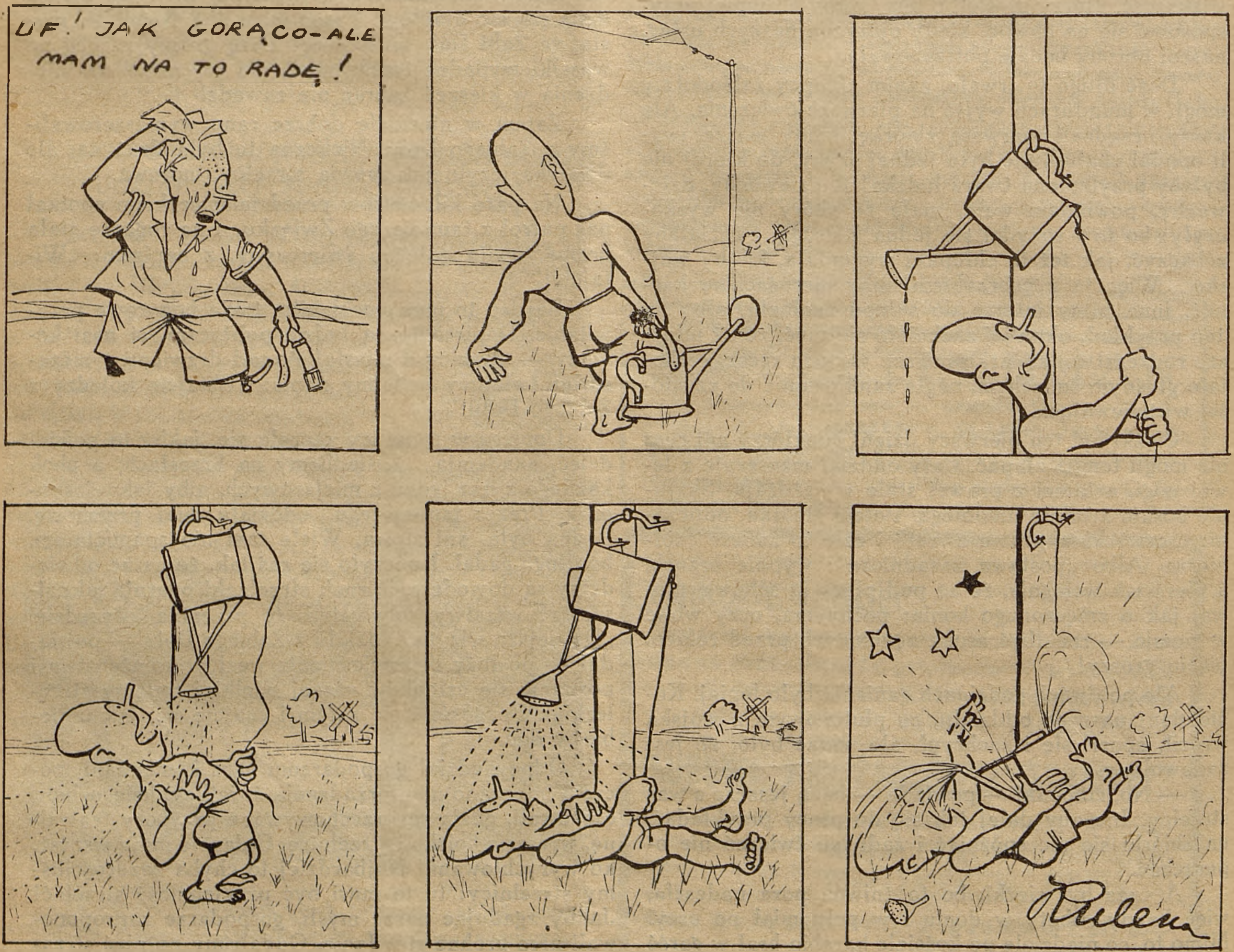
Posprzeczało się dwóch przyjaciół. Nie mogą dojść do porozumienia.

— Słuchaj — mówi pierwszy — ty jesteś przecież mądry chłop.

— Naturalnie.

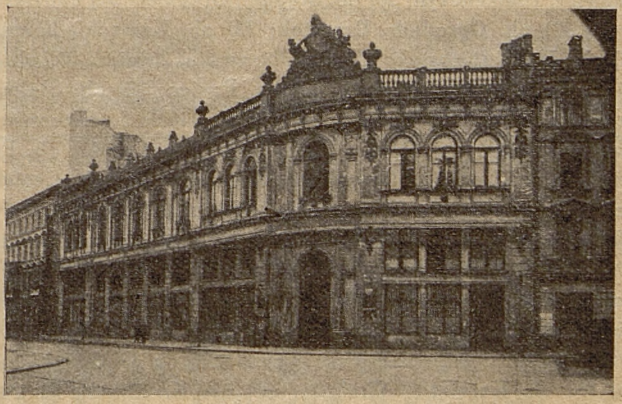
— No to powinieneś przecież zrozumieć, że jesteś skończonym idjotą!

Jak Rzepki ciało w upały cierpiało



KAPITAŁY SPOŁECZNE

Niezależność polityczna Państwa każdego, a zwłaszcza Polski, która odzyskała samodzielność zaledwie przed laty kilkunastu, ugruntowana być może jedynie przez wielki i zbiorowy wysiłek narodu, zmierzający ku temu, ażebyśmy również osiągnąć mogli najrychlej niezależność gospodarczą.



Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. warszawskiego. Dom własny.

Oglądanie się na siły obce, wyciąganie ręki do innych państw lub finansjery międzynarodowej o pomoc kredytową staje się tylko nową formą niewoli ekonomicznej.

Odbudowa więc kapitału ojczystego i zasilanie nim potrzeb kredytowych ku podźwignięciu rolnictwa, rzemiosł i handlu na szczebel dobrobytu stanowić będzie moment decydujący w rozbudowie społecznego ustroju Państwa.

W Polsce odrodzonej w dziedzinie gromadzenia kapitałów społecznych, a więc w zakresie odbudowy majątku narodowego kroczą na pierwszem miejscu Komunalne Kasy Oszczędności (K.K.O.), w których lokaty i wkłady przekraczają już 620 miljonów zł. Instytucje te, oparte o rękojmię związków samorządowych a wyposażone w pupilarną gwarancję funduszów lokowanych, zyskały sobie — wzorem Zachodniej Europy — największe zaufanie u społeczeństwa. Kapitały gromadzone przez Komunalne Kasy Oszczędności posiadają ożywcze i twórcze działanie, stale bowiem zasilają pomocą kredytową szerokie a dolne warstwy narodu.

Do tego rodzaju instytucyj o cechach użyteczności publicznej należy zorganizowana przez 4½ laty, na mocy Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dn. 13. IV. 1927 r. Komunalna Kasa Oszczędności (K.K.O.) pow. warszawskiego dla obszaru podstołecznego z siedzibą w Warszawie (ul. Zgoda 7).

Zgromadzone oszczędności tej Instytucji przekroczyły już 16 miljonów zł., obrót zaś roczny sięga 100 miljonów zł.

Ilość wkładów (uczestników) tej Instytucji wynosi przeszło 23.000 osób. O rozmiarach pomocy kredytowej K. K. O. pow. warszawskiego świadczy fakt, iż w okresie ubiegłej działalności korzystało z pożyczek w tej instytucji przeszło 20.000 osób, na sumę zł. 34 miljonów.

Z CZEGO SKARB PAŃSTWA CZERPIE DOCHODY?

Skarb Państwa czerpie dochody z rozmaitych źródeł: z podatków — gruntowego, przemysłowego i dochodowego, z opłat za patenty handlowe; z opłat kolejowych i pocztowych, telegraficznych; z ceł, czyli opłat za towary, sprowadzane z zagranicy. Prócz tego skarb Państwa ma poważne dochody ze sprzedaży pewnych towarów, których wyrób i sprzedaż stanowi wyłączny przywilej, czyli monopol Państwa. Towarami takiemi są: spirytus i wódka, tytoń i wyroby tytoniowe (papierosy, cygara, cygaretki, tabaka i t. p.) oraz — sól i zapałki.

Dochód, jaki skarb Państwa czerpie z tych monopoli, jest bardzo wysoki i wynosi trzecią część blisko wszystkich dochodów skarbowych. To znaczy, że każda trzecia złotówka, jaką skarb Państwa wydaje na utrzymanie wojska, szkół, na pomoc dla rolnictwa i inne potrzeby państwowe, wpłynęła z monopoli państwowych.

Duże dochody wpływają do skarbu Państwa z Polskiego Monopolu Tytoniowego. W roku 1930—31 Monopol Tytoniowy wpłacił do skarbu Państwa 390 miljonów zł., w r. 1931/32 — 350 miljonów, na rok 1933—34 przewidywany jest również dochód z Monopolu Tytoniowego w sumie 350 miljonów złotych.

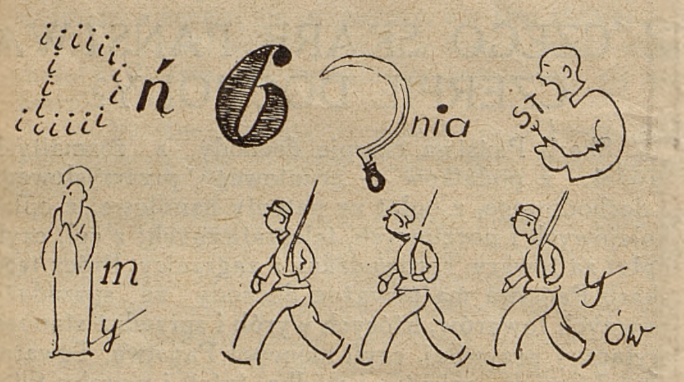
Nad zmniejszeniem tej sumy, nad okradzeniem Skarbu Państwa Polskiego pracują przedewszystkiem przemytnicy, którzy szwarcują tytoń z zagranicy, krzywdzą własne Państwo, zaś dorabiają wrogów naszych. Wspólnikiem przemytnika jest lekkomyślny palacz, który dla dogodzenia swej fantazji koniecznie poszukuje zagranicznego tytoniu, cygara lub papierosa.

Okrada skarb, a przez to wyrządza szkodę całemu społeczeństwu polskiemu również i ten, kto potajemnie, bez pozwolenia władzy uprawia rośliny tytoniowe.

Wszyscy szkodnicy zasługują nietylko na potępienie, jako źli obywatele Państwa, ale i na surową karę, jako złośliwi przestępcy.

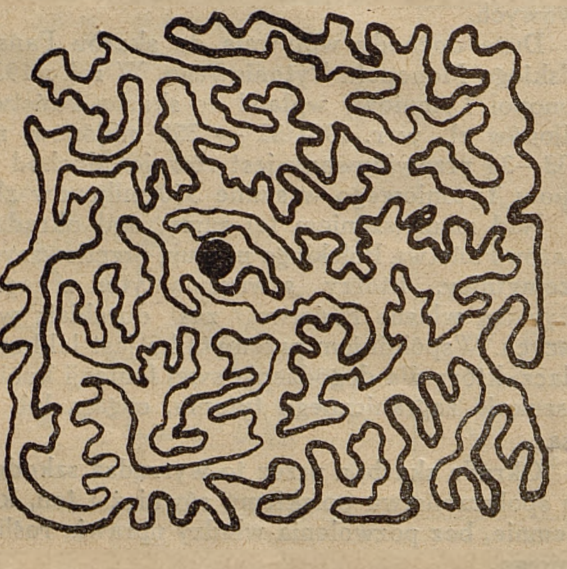
DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 58. — REBUS.



Rebus ten polecamy specjalnej uwadze naszych Czytelników. Nagroda również specjalna — bo książeczka oszczędnościowa z wkładką 15 zł., a termin rozwiązań — 10 sierpnia.

ZADANIE NR. 59. — LABIRYNT.



Oznaczcie na załączonym planie ołówkiem lub atramentem drogę, wiodącą do środka labiryntu. Termin nadsyłania rozwiązań jak w zadaniu poprzedniem, nagroda — piłka do siatkówki.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 51.

Rację miała pani zegarmistrzowa, klijent powinien dopłacić 50 zł.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Jasiński, Łęczno; 2) ob. Otykański, Chełm Lub.; 3) ob. Misiewicz, Małkinia; 4) ob. Cebrat, Biała; 5) ob. Liś, Dąbrowa Górnicza; 6) oddział Brzostek; 7) ob. Michalik, Brzostek; 8) ob. Krzysztyńska, Brzostek; 9) ob. Zastawna, Brzostek; 10) ob. Niewołowski, Brzostek; 11) ob. Dykas, Dembowiec; 12) ob. Płoński, Jurowce; 13) ob. Jezierski, Pożarowo; 14) oddział Andrychów; 15) ob. Kordasiewicz, Podbuż; 16) ob. Twardy, Podbuż; 17) ob. Fubart, Lipsk; 18) ob. Demczuk, Zalesie; 19) ob. Kieruzal, Sulejów; 20) oddział Grodkowice; 21) ob. Dubicki, Kiemieliszki; 22) ob. Plawgo, Kiemieliszki; 23) ob. Dyrda, Leszniów; 24) ob. Szybatska, Dębica; 25) ob. Bednarski, Hadyńkowce; 26) ob. Nowak, Skierniewice; 27) ob. Markowski, Potoczek; 28) ob. Fuczak, Potoczek; 29) ob. Bilewicz, Niemenczyn; 30) ob. Stępień, Grodziec; 31) oddział Dobroń; 32) ob. Ogrodnik, Brzostek; 33) ob. Kawecki, Brzostek; 34) ob. Janik, Brzostek; 35) ob. Ostrowska, Żywiec; 36) ob. Baliński, Podklasztor 37) ob. Kondella, Poniec; 38) ob. Stelmach, Kraków; 39) ob. Kędzia, Poniec; 40) ob. Gerlach, Stecowa; 41) oddział Dąbrowica; 42) ob. Oksenberg, Tykocin; 43) ob. Plonderek, Bielsk; 44) ob. Grossówna, Katowice; 45) ob. Cegielski, Częstochowa; 46) ob. Stankowski, Milatyn; 47) ob. Brzozowska, Warszawa; 48) ob. Woźnicki, Wilno; 49) ob .Marszel, Wejherowo; 50) ob. Blacharski, Pińsk; 51) ob. Barański, Piaski; 52) ob. Goszczyński, Warszawa; 53) ob. Stawiński, Grójec; 54) ob. Klamiec, Zielona; 55) ob. Marecka. Morszyn; 56) ob. Kwaterniak. Brzozów; 57) ob. Ciepietowski, Kalina; 58) ob. Godziecki, Leszno; 59) ob. Karwacki, Chełmża; 60) ob. Kałmanek, Piotrków; 61) ob. Mychlik, Piotrków; 62) ob. Osiecki, Kleparów.

Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłał 63) oddział Podklasztor.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Kawecki, Brzostek.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 52.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Lech, Królewska Huta; 2) ob. Szymański, Poznań; 3) ob. Bilewicz, Niemenczyn; 4) ob. Markowski, Potoczek; 5) ob. Dyrda, Leszniów; 6) ob. Krupa, Chlewiska; 7) ob. Micor, Kacwin; 8) ob. Ostrowska, Żywiec; 9) oddział Podklasztor; 10) ob. Baliński, Podklasztor; 11) ob. Szadkowski, Konin; 12) ob. Kubski, Mogilno; 13) ob. Kędzia, Poniec; 14) ob. Kondella, Poniec; 15) ob. Gerlach, Stecowa; 16) oddział Grodkowice; 17) ob. Sykatulski, Małe Końskie; 18) ob. Stępień, Grodziec; 19) ob. Jasiński, Strzelno; 20) ob. Żok, Dąbrowa; 21) ob. M. Nowak, Nesterowce; 22) ob. Dykas, Dembowiec; 23) ob. Płoński, Jurowce; 24) ob. Kordasiewicz, Podbuż; 25) ob. Łukaniuk, Śniatyn; 26) ob. Kotowski, Skierniewice; 27) ob. Pałosz, Dankowice; 28) ob. Plonderek, Bielsk; 29) ob. Głuszkówna, Warszawa; 30) ob. Czernichowski, Noworadomsk; 31) oddział żeński Jargodzin; 32) ob. Ossówna, Jargodzin; 33) ob. Gromski, Ostrowiec; 34) ob. Kapuściński, Brzesk; 35) ob. Marszel, Wejherowo; 36) ob. Kamiński, Krzemieniec; 37) ob. Witrówna, Poznań; 38) ob. Mig, Oleśnica; 39) ob. Szczepański, Toruń; 40) ob. Śnieżek, Rymanów; 41) ob. Cegielski, Częstochowa; 42) ob. Cambella, Warszawa; 43) ob. Smolarczyk, Gliwice; 44) ob. Paprocki, Żyrardów; 45) ob. Barański, Piaski; 46) ob. Klagierówna, Wielka Karczma; 47) ob. Cegielska, Wielka Karczma; 48) ob. Lipiński, Baranowicze; 49) ob. Osowiec, Toporów; 50) ob. Kwaterniak, Brzozów; 51) ob. Jasiński, Czarnowice; 52) ob. Stefański, Sandomierz; 53) ob. Blicharski, Pińsk; 54) ob. Chmielewski, Międzyrzec.



Podręcznik kpt. Władysława Dobrowolsikego „Lekka atletyka" wylosował ob. Bilewicz, Niemenczyn.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł.. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość — 60 m/m. Od powyższych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpowiedzialny: *Halina Piórecka.* , Wydawca: **Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.**

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.